Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 268 Czwartek, dnia 27-go września 1928 r. Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 53-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul. Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

BRUDNE SPEKULACJE KOWALSKIEGO

Na rozkaz „arcybiskupa" robotników--marjawitów udziałowców domu przy ul. Przędzalnianej wyrzucono na deszcz i błoto

Posiedzenie wczorajsze składało się z 2-ch części: z krótkich zeznań świadków Małkowskiej, Prażanowskiego i Jałosińskiej, nieco dłuższych i bardzo zajmujących zeznań Mazurowej, oraz z posiedzenia tajnego, które przyniosło oskarżeniu nader ważny materjał w formie sensacyjnego zeznania ks. Banasiaka.

Od przerwy więc zeznawała p. Małkowska.

Małkowska Julja, była zakonnica, która przepędziła 25 lat w klasztorze marjawitów, jest już osobą mocno podstarzałą, wycieńczoną, pomarszczoną i bardzo licho ubraną. Jest zajęta obecnie przy pracy kancelaryjnej u ks. Pągowskiego.

Małkowska mówiła co następuje:

— Rzeczą, która mi się nie podobała, było to, że zamiast rzekomego klasztornego życia szerzyły się u marjawitów

zepsucie i zgnilizna.

Trzymane to było zrazu w tajemnicy, że pomiędzy księżmi marjawickiemi a zakonnicami istnieją małżeństwa mistyczne, ale stopniowo jakoś wieści o tem zaczęły się przedostawać.

— Jakto? — powiedziałam do siostry Laurencji. — To wy, zakonnice, będziecie miały dzieciaki?

— *Nie będziemy miały, bo ks. Kowalski kazał nam się tak zachowywać, aby ich nie było.*

Potem o pobycie siostry Laurencji u nas dowiedział się biskup marjawicki Gołębiowski, przyjechał do nas i zabrał Laurencję, mimo jej oporu, do klasztoru, gdzie ją

dotychczas trzymają,

choć chciała także zerwać z marjawityzmem.

Następnie świadek *Prażanowski* uzupełnił poruszony przez świadka Nyka fakt

wywłaszczenia udziałowców robotników z domu mieszkalnego w Łodzi. Wywłaszczenie dokonane było przez niejakiego p. Sztencla przy udziale marjawitów.

Ponieważ udziałowcy byli również marjawitami, Kowalski wziął pieniądze od pana Sztencla dla siebie i obciążył sumą 54.000 zł. hipotekę domu, wskutek czego wszystkich mieszkańców wyrzucono na deszcz i błoto.

Świadek widział list podpisany przez Kowalskiego, którym ten dziękuje p. Sztenclowi za wpłacenie 54.000 zł. i zaprasza go na ucztę.

Nawiasem powiedziawszy, dom kosztował 100.000, a p. Sztencel zażądał od udziałowców, kiedy go chcieli napowrót odkupić, 130.000 zł.

Z kolei przed sądem staje świadek *Katarzyna Jałosińska*, obecnie pracownica prywatna w Warszawie, a kiedyś zakonnica marjawicka.

Jałosińska zeznaje:

— Wstąpiłam do klasztoru marjawickiego, powodowana pociągiem do życia zakonnego. Prowadzenie się sióstr raziło mnie jednak tak dalece, że byłam zmuszona wystąpić. Stało się to w r. 1927.

Dyżurując na chórze, *widziałam, jak od Kowalskiego wychodziła o godzinie 4 rano Prochówna*, innym znowu razem widziałam wychodzącą od niego w nocy siostrę Przemysławę, potem siostrę Salezję, a kiedyś również w nocy trzy mandolinistki: Żytkównę, Kiełbasównę i jakąś trzecią, której nazwiska nie pamiętam.

Raziło mnie to, że niektóre siostry były uprzywilejowane, miały pomarańcze i owoce, aż mi to wszystko brzydło, inne natomiast zakonnice głodzono.

Z kolei woźny sądowy wzywa na salę bardzo ciekawego świadka. Jest nim p. *Aniela Mazurowa*, lat 70, stara, zgarbiona osoba, w okularach i wyszarzałym płszczyku, z zawodu nauczycielka języków.

Świadek zeznaje:

Byłam w klasztorze dwa lata pod imieniem siostry Rajnoldy. Początkowo przebywałam tam jedynie w charakterze nauczyciel ki do dzieci, później zaś zostałam zaprzysiężoną i stałam się zakonnicą. Stwierdzić muszę, że wychowanice internatu, które uczyłam były strasznie rozpuszczone, a nic im nie było wolno powiedzieć. Wygwizdywały mnie i nie szanowały.

Miałam wrażenie, że mam do czynienia nie z uczenicami, a *z materjałem na żony do haremów marjawickich.*

Jako nauczycielka, zwróciłam uwagę na to, *że zabijano w dzieciach ducha polskiego.*

Pamiętam, jak kiedyś pod oknami klasztoru ciągnął orszak żałobny, odprowadzający na cmentarz poległych w bojach lwowskich a sprowadzonych do Płocka dwoje młodych ludzi, mężczyznę i kobietę. Wówczas siostra Rafaela odezwała się do dzieci:

— *Patrzcie, takiego gnoja przewieźli. Uciekli z domu jako para miłosna, a tu ich adorują.*

To co widziałam w klasztorze marjawickim, stało się powodem mojej stamtąd ucieczki. Nam nieuprzywilejowanym nie wolno było wyjść w nocy z celi nawet po kroplę wody. *Widziałam natomiast, że ojcowie pakowali się w nocy do cel sióstr i swobodnie tam bawili.*

Adw. Śmiarowski, dowodząc, że zeznania świadka są w sprzeczności z zeznaniami złożonemi w śledztwie prosi o odczytanie zeznań Mazurowej przed sędzią śledczym. *Okazało się wszakże, że zeznania jej, złożone w czasie dochodzenia są jeszcze mocniejsze od obecnych.*

Pani Mazurowa wszystko to potwierdziła.

Następnie zarządzono posiedzenie tajne, które przeciągnęło się prawie do godziny 5-ej wieczorem, a w zupełności było wypełnione *sensacyjnemi zeznaniami* byłego zakonnika i księdza marjawickiego *Banasiaka.*

Jest to młody mężczyzna, bardzo przystojny, mówi płynnie, jasno i bardzo stanowczo, bez najmniejszego uniesienia.

Zeznania ks. Banasiaka są oczywiście tajne, ale z odczytanego na jawnej rozprawie aktu oskarżenia dowiadujemy się, iż w klasztorze marjawickim w Płocku przebywał 5 lat, z tego 3 lata w nowicjacie, gdzie przygotowywano go do święceń kapłańskich.

Na lekcjach biskup Próchniewski wykładał „objawienia" arcybiskupa Kowalskiego.

W czasie tych wykładów biskup Próchniewski czynił wymówki świadkowi, że nie wierzy ślepo w „objawienia" Kowalskiego i wszystko przeprowadza przez swój głupi rozum.

Po zaprowadzeniu małżeństw t. zw. mistycznych, Kowalski miał wiele żon i miłośnic. Były to siostry Miłość, Klementyna, Celestyna, Michaela, Dilekta, Regina, Estera, Judyta, Ryta. Otylja, Walentyna, Salezja, Ludomiła, Narcyza, Lubosława, Mirosława, Darja, Agnela, Sylwia, Aurelja. Poza tem było 12 mandolinistek.

* * *

Dziś od rana zeznaje przy drzwiach zamkniętych Banasiak.

Następnie zeznawać ma św. Tołpychowa. również przy zamkniętych drzwiach.

P. Prezydent Rzplitej gościem Tomaszowa

P. Prezydent Rzplitej przyjął zaproszenie m. Tomaszowa i w połowie października r. b. zaszczyci swą obecnością miasto.

W związku z tem dowiadujemy się, że w Tomaszowie czynione są gorączkowe przygotowania celem godnego przyjęcia Dostojnego Gościa.

Henryk Zbierzchowski laureatem nagrody literackiej m. Lwowa

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Obradowała wczoraj we Lwowie Komisja dla wybrania laureata nagrody literackiej m. Lwowa.

Jak się dowiadujemy, nagroda w sumie zł 7 i pół tysiąca przyznana została znanemu literatowi Henrykowi Zbierzchowskiemu, który od 30 lat pracuje w tem mieście.

KRWAWY POSTRACH ŁODZI

Słynny bandyta Andrzej Goc

skazany został na 22 lata ciężkiego więzienia

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

W latach 1921—25 grasował na terenie Województwa Łódzkiego zuchwały bandyta Andrzej Goc, znany ogólnie pod nazwą „postrachu Łodzi".

W r. 1922 szosą jechał bryczką do Poddębic starszy przodownik P. P. Woźniak z żoną.

Na bryczce tej znajdowało się pozatem jeszcze 5 osób.

W chwili, gdy podróżni znaleźli się w lesie, z drzew wyskoczyli 3 ludzie z rewolwerami w ręku.

Przodownik dobył broni i strzelił do bandyty, raniąc go w nogę.

Bandyci odpowiedzieli strzałami.

Rażony kulą w głowę przodownik padł martwy, dwie kobiety siedzące w bryczce odniosły ciężkie rany.

Bandyci, po obrabowaniu podróżnych, skryli się w pobliskiej wsi w jednej ze stodół, gdzie ranny, przez przodownika Woźniaka, bandyta zmarł.

W pewien czas potem policja zdołała ustalić nazwiska bandytów, którymi okazali się Władysław Siewiarski i Andrzej Goc, zaś zabitym Jan Szczepaniak.

Pozostali przy życiu bandyci grasowali nadal bezkarnie w lasach i na szosach Województwa Łódzkiego, popełniając cały szereg napadów m. in. na kupców Kona i Kaufmana pod Aleksandrowem.

W roku 1922 policja schwytała Siewiarskiego, który wyrokiem Sądu Doraźnego został skazany na śmierć i rozstrzelany.

Z bandy został jedynie przy życiu jej herszt Andrzej Goc, który dokonał od 1922—24 r. cały szereg nowych napadów rabunkowych.

Wreszcie w r. 1924 powinęła mu się noga i wpadł w ręce policji.

Postawiony przed sądem — skazany został na 10 i 12 lat ciężkiego więzienia.

Wczoraj wskutek skargi skazańca sprawa była rozpatrywana przez Sąd Apelacyjny, który wyrok I instancji, t. j. 22 lata ciężkiego więzienia — zatwierdził.

Tajemniczy napad na twierdzę

Nieznani osobnicy obsypali gradem kul wartę twierdzy ołomunieckiej

OŁOMUNIEC, 26.9. (Tel. wł. „Hasła"). Wczoraj w nocy o godz. 1-ej warta fortu Nr. 8 Holicz oddała strzał alarmowy. Nadbiegły komendant warty dowiedział się, iż wartownik spostrzegł dwóch mężczyzn, zbliżających się do bram twierdzy. Gdy wartownik zawołał na nich, nie reagowali na okrzyki „stój". Wówczas wartownik oddał strzał alarmowy.

O godz. 2-ej w nocy po zmianie wartownika nowa warta została napadnięta przez 6-ciu mężczyzn. Na pomoc przybył cały oddział warty, przyczem przyszło do regularnej wymiany strzałów, wreszcie atakujący zbiegli autem, pozostawionym na ulicy. Okna auta były szczelnie zasunięte.

Władze prowadzą niezwykle energiczne dochodzenie celem wykrycia sprawców napadu.

Piekło w teatrze Nowości

Wstrząsające sceny podczas pożaru w Madrycie

Wrażenia naocznego świadka

MADRYT, 26.9. (Tel. wł. „Hasła") **Straszny pożar teatru w Madrycie, który pociągnął za sobą tyle ofiar w ludziach jest od czasu pożaru Bazaru Dobroczynnego w Paryżu największą katastrofą tego rodzaju.**

Dzienniki hiszpańskie starają się uspokoić opinję publiczną, podając znacznie mniejszą ilość ofiar katastrofy, faktem jednak jest, że z godziny na godzinę ilość znalezionych zwłok wzrasta bezustannie.

Opowiadania naocznych świadków *ścinają poprostu krew w żyłach*. Pożar rozszerzał się z tak niesamowitą szybkością iż wesoły śmiech publiczności bawiącej się doskonale na tej ludowej farsie, zmienił się w jednej chwili *w krzyk śmiertelnego przerażenia*.

Chcąc ratować swe życie ludzie zamienili się w bestje. Widziano eleganckich mężczyzn którzy bez skrupułów roztracali kobiety i tratowali dzieci, torując sobie drogę do wyjścia. Można było widzieć prawdziwe orgje brutalności, wywołane instynktem samozachowawczym.

Jednakże jak wszędzie w podobnych wypadkach, widziało się również *przykłady heroicznej odwagi*, które pozwalają wierzyć w wyższe instynkta człowieka. Do tych należy ów portjer lóż, który stojąc niewzruszenie na swojem miejscu, świecił jedną zapałką po drugiej, ażeby zrozpaczonym ludziom wskazać drogę do wyjścia. Człowiek ten wytrwał na swym posterunku tak długo, aż kłęby dymu napełniły mu gardło i upadł bez przytomności na ziemię.

Dowiadujemy się coraz to nowych szczegółów tej strasznej katastrofy.

Między publicznością znajdował się pewien toledańczyk, który przyszedł do teatru z żoną i trojgiem dzieci i musiał bezsilnie przypatrywać się strasznej śmierci swojej rodziny. Widok ten był dla niego tak okropny, iż *wyciągnął rewolwer z kieszeni i zastrzelił się*.

Stan niektórych rannych jest tak ciężki, że niema nadziei utrzymania ich przy życiu. Pomiędzy uratowanymi znajduje się *wielu, którzy utracili wzrok, inni zaś mowę*.

CO MÓWI DYREKTOR TEATRU.

Dyrektor teatru „Nowedades" oświadczył dziennikarzom, że już w dwie minuty po wybuchu pożaru cała scena przedstawiała sobą morze płomieni.

Wśród publiczności powstała panika, spotęgowana równoczesnem zgaśnięciem wszystkich świateł.

Jedynem oświetleniem dantejskich scen, które nastąpiły, były płomienie.

TEATR Z DRZEWA O JEDNEM WEJŚCIU

„Teatro Novedades" (Teatr Nowości), położony na placu Calle de Toledo, na którym stoją też różne budy, panoramy, huśtawki i karuzele był największym teatrem Madrytu. Boczne uliczki przytykające do placu są ciasne i wąskie. Teatr sam, był olbrzymim starym budynkiem z drzewa, któremu liczne cementowe upiększenia pragnęły nadać charakter nowożytny.

Zbudowany przed 80 laty, był dumą dzielnicy i całego miasta. Obszar, jaki zajmował „Teatro Novedades" był daleko większym, jak obszar wiedeńskiej opery państwowej — a ilość miejsc przewyższała wszystkie budynki widowiskowe wraz z operą w Madrycie. Hiszpanie bowiem mają zwyczaj stłaczania jaknajwiększej ilości osób w teatrach. Już na jeden metr ponad parterem, ciągnęła się dookoła widowni galerja, jedna na drugiej w sześciu rzędach.

Cała budowa była wykonana z drzewa i najprymitywniejszym sposobem, dekoracje przeważnie z papieru, o kurtynie żelaznej nikt nigdy nie pomyślał. Także przyrządy do gaszenia ognia wykazywały braki i błędy.

Upadek przemysłu niemieckiego na Śląsku

spowodowany został wojną celną z Polską

Trzeźwy głos prezesa regencji Dolnego Śląska

BERRLIN, 26.9. Wczoraj pruski minister spraw wewnętrznych Severing, odbywający podróż inspekcyjną terenów Dolnego i Górnego Śląska, przybył do Wrocławia, gdzie na jego cześć został wydany wielki bankiet przez prezesa regencji Dolnego Śląska dr. Peschla, który wygłosił mowę, w której **wskazał na zgubne skutki braku normalnych stosunków handlowych pomiędzy Niemcami a Polską. Prezes dr. Peschel w przemówieniu swojem podkreślił, iż wskutek tego upadł zupełnie niemiecki przemysł na Śląsku, wskazał przytem na zupełny zastój w przemyśle włókienniczym i zupełny upadek fabryk ceramicznych.**

Mowa powyższa odbiła się głośnem echem w berlińskich sferach politycznych i jest szeroko komentowana przez całą prasę.

W walce z brudem i niechlujstwem

Nowy okólnik min. Składkowskiego

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Minister Składkowski wystosował do wojewodów okólnik w sprawie podniesienia zdrowotności i estetyki kraju.

Okólnik stwierdza, że dotychczas zrobiono już na tem polu dużo, lecz jeszcze bardzo wiele pozostaje do zrobienia i — rzuca nowe hasło: Wyjść z pracą na wieś!"

Okólnik zawiera m. in. następujące wskazania: 1) w miastach muszą być wybudowane ustępy publiczne, 2) wszystkie śmietniki muszą być zamykane, 3) urzędy państwowe winny być przykładem czystości i porządku, 4) należy przystąpić do zadrzewiania dróg we wsiach i miastach, 5) bezwzględna czystość powinna panować na rynkach, targowiskach, w hotelach, restauracjach i domach kąpielowych, 6) wszystkie domy mieszkalne od ulicy i podwórza winny być bielone lub licowane, 7) ***w ośrodkach przemysłowych* wszystkie fabryki winne być bielone lub malowane na kolor cegły i upiększone roślinami pnącemi.**

Wszystko to ma być wykonane w IV etapach do 1 grudnia 1929.

Marszałek Piłsudski

wraca 2 października do kraju

BUKARESZT, 26.9. Marszałek Piłsudski opuszcza Targovisty w sobotę. W niedzielę zatrzyma się w Bukareszcie, gdzie na cześć Marsz. Piłsudskiego wyda cały szereg oficjalnych przyjęć rząd rumuński. We wtorek, dnia 2 października Marsz. Piłsudski opuści Bukareszt, udając się do Polski.

Minister Zaleski

u P. Prez. Rzplitej

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

P. Prezydent Rzplitej przyjął dziś na Zamku min. Zaleskiego, który zdał mu sprawozdanie z podróży do Genewy i Paryża i odbytych rozmów z mężami stanu zagranicą.

17-ta Loterja Państwowa

18-ty dzień piąta klasa.

100000 zł. na nr. 88858.

15000 zł. na n-ry 23318 39912.

3000 zł. na n-ry: 16536 45842 138679 148067

2000 zł. na n-ry: 488 5925 7702 19248 37817 54529 83343 91554 117383 130682 142277

1000 zł. na n-ry: 13747 14657 17804 27223 33204 40190 40794 52483 63233 65246 81069 87225 87776 103570 114317 122401 127215 127716 135297 148507 150580

600 zł. na n-ry: 13084 21513 25345 39061 39493 40826 60222 78137 79426 83645 89170 113608 117557 119777 119820 125044 126931 137576 138293 146678 151409

500zł. na n-ry: 31 1251 1466 1969 4345 6012 7543 7545 8914 18556 20580 21226 21823 23515 27015 28227 28786 30019 30120 31170 31413 31665 32204 32513 34852 37699 38598 41814 41983 42333 42530 43778 45818 47353 47420 47476 49244 49540 50955 52069 52876 54626 55663 55989 57200 58118 59037 59388 61851 62123 62474 62571 63152 63651 64166 64279 64750 65432 69098 70243 71407 72113 72819 73004 73294 74658 79314 79484 79954 80280 82866 82930 85453 85649 87696 88734 90812 90920 91262 92436 93871 94323 94975 95220 95579 96084 97191 99850 99981 100281 101046 101738 103987 105281 105426 *105661 106236 107186 110114 110728* 111691 112352 114889 118099 122190 122775 128697 129105 129490 130781 131373 131911 134725 134774 136177 136382 137698 138709 139560 139621 141638 144058 147501 152842 152901 153292 153666

Ohydna zbrodnia niewiernej żony

Celem zdobycia wolności i zagarnięcia majątku

wespół z kochankiem zabiła męża

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Wieś Pianki w pow. sierpeckim była ostatnio widownią

strasznej zbrodni,

która wzburzyła umysły ludności najbliższej okolicy.

Zamożny gospodarz Władysław Jaworski posiadał piękną i młodą żonę, Anielę, która była

przedmiotem westchnień

wszystkich młodzieńców i elegantów wiejskowych.

Młoda kobieta jednak zachowywała pozory tak, że zdawało się nic nie mącić harmonji małżeńskiego pożycia.

W ostatnich czasach jednak Aniela Jaworska zaczęła darzyć specjalnie

czułemi względami

mieszkańca tejże wsi, Jana Klonowskiego. Mąż wkrótce zorjentował się, iż

żona go zdradza

i nie szczędził jej surowych wymówek.

Pożycie małżeńskie stało się coraz gorsze, zwłaszcza, iż Jaworska zaczęła się wobec męża

zachowywać wyzywająco.

Kłótnie, a nawet bójki zaczęły się zdarzać między małżonkami coraz częściej.

Jaworski chciał zmusić żonę do zerwania swego stosunku z Klonowskim, czem zdenerwowana żona postanowiła znaleźć wyjście z sytuacji.

Onegdaj wieczorem, gdy Jaworski wyszedł na podwórze, ażeby zamknąć stodołę, dopadł go w ciemności jakiś drab i

zadał mu kilka uderzeń pałką w głowę.

Ogłuszony wieśniak zachwiał się, jednakże ostatkiem sił, osłaniając głowę przed razami prześladowcy, zaczął na oślep uciekać. Napastnik dognał go jednak i

kilkoma tęgiemi razami w czaszkę położył trupem na miejscu.

Na wieść o zbrodni na miejsce przybyły władze policyjne i tłumy mieszkańców wioski. Wszczęto energiczne dochodzenie, które odrazu skierowało podejrzenia na przyjaciela Anieli Jaworskiej, Jana Klonowskiego. Przeprowadzona w mieszkaniu tego ostatniego rewizja ujawniła

tęgą pałkę, zbroczoną krwią.

Klonowski początkowo wypierał się zbrodni, twierdząc, iż sam pokrwawił się przy rąbaniu drzewa, jednakże, gdy pytania przyparły go do muru,

przyznał się do zbrodni.

Jak się okazuje, myśl zabicia Jaworskiego podsunęła mu żona zmarłego, Aniela, **obiecując wzamian za to małżeństwo i podział majątku.**

Oboje sprawców zbrodni osadzono w więzieniu.

Słowa i cele P. P. S.

Tyle lat Polska przetrwała w autokratycznym uścisku carsko-rosyjskim, królewsko-pruskim i cesarsko-austrjackim, tyle razy zrywała się do boju w imię haseł, które narodom przyniosła Wielka Rewolucja Francuska, w imię Wolności, Równości i Braterstwa ludów, w imię zniesienia pańszczyzny, usamowolnienia włościan, że łatwo jest zrozumieć, iż słowo demokracja stało się w Polsce tak drogie, jak samo słowo Polska, że wyrobiło się u nas poprostu powszechne poczucie, że Polska a demokracja — to jedno i to samo. Stąd, między innemi poszło, że nawet stronnictwa, które nigdy nic nie miały z demokracją wspólnego, albo bardzo niewiele, chcąc zyskać jaką taką popularność w masach, przybierały sobie do tytułu słowo: demokratyczne lub ludowe.

Walka w obronie demokracji jest to hasło, które zawsze może liczyć w Polsce na popularność. Ale dziś są czasy, że ani w całej Europie, ani w Polsce nikt nie zamierza w żadnej formie atakować i zwalczać demokracji. Gdy zatem ludzie czują się bezpieczni w swych prawach demokratycznych, trudno ich bojowo nastawić.

A tymczasem jesteśmy już od szeregu miesięcy świadkami zjawiska, jak P. P. S. pragnie u nas za wszelką cenę masy bojowo nastawiać. Wszystko jedno przeciw komu i przeciw czemu i wszystko jedno, czy to masom tym wyszłoby na pożytek, czy na szkodę. P. P. S. czuje się nabrzmiałą do objęcia rządów, a zdaje sobie sprawę z tego, że staćby się to mogło tylko w toku jakiejś walki.— Oczywiście, walkę taką trzebaby wprzód wygrać, a to zagadnienie jest tak nieaktualne, że nawet P.P.S. go nie rozpatruje. Tymczasem jednak P. P. S. potrzebny jest choćby surogat walki.

I oto od szeregu miesięcy „Robotnik" toczy zajadły bój w obronie demokracji parlamentarnej. Podnieść sztandar poprostu w obronie demokracji — na toby się nikogo nie wzięło. Więc hasło bardziej skomplikowane, a zatem trudniej zrozumiałe: w obronie demokracji parlamentarnej.

I tu „Robotnik" stara się już przemycić w świadmość mas swoje specjalne cele. Dla „Robotnika" obrona demokracji parlamentarnej — to powrót w pełnej formie i w pełnej treści do stosunków przedmajowych, do ówczesnych niedołężnych rządów i marazmem starczym ogarniętych sejmów.

Demokrację parlamentarną, nawet gdy się jest zasadniczo jej najgorętszym zwolennikiem, można różnie rozumieć. U nas w Polsce, n. p., prawo wyborcze czynne do Sejmu mają wszyscy obywatele obojga płci, którzy ukończyli 21 lat życia, ale faktycznie wykonywują je tylko kobiety w tym wieku, bo mężczyzna, chłop i robtnik, który skończył 21 lat, idzie do wojska i głosować nie może. Otóż, mówiąc bez złośliwości, gdyby n. p. ktoś chciał zrównać u nas, w prawach wyborczych mężczyzn z kobietami oraz z zniedołężnionymi mężczyznami w wieku lat 21, którzy mają prawo głosowania, bo do wojska pójść nie mogli albo nie chcieli, przez przesunięcie o trzy lata w górę wieku, który daje prawa wyborcze, czyżby przez to występował przeciwko demokracji parlamentarnej?

Z pewnością nie! Ale takiemi zagadnieniami „Robotnik" uderza poprostu w wielki dzwon, gdy jest mowa o jakiejkolwiek reformie Konstytucji i zapowiada z emfazą, że nie pozwoli jej ruszyć. Ale jakie argumenty przytacza „Robotnik" na poparcie swego stanowiska?

„Kwestja Konstytucji" — pisze w jednym z ostatnich numerów „Robotnika" p. M. Niedziałkowski — nie istnieje sama przez się, nie jest celem samym w sobie". Zgadzamy się na to odrazu, nie rozumiemy tylko, komu to trzeba tłumaczyć. Dalej czytamy: „Takie czy inne jej (kwestji Konstytucji) rozwiązanie może ułatwić, albo utrudnić, w pewnych warunkach bodaj uniemożliwić, trwanie Polski jako Państwa niepodległego w dzisiejszej Europie, może ułatwić albo utrudnić gospodarczy, społeczny, kulturalny rozwój kraju".

Tu, przyznajemy „Robotnikowi", znajdujemy się in medias res. Lecz wszyscy wiedzieliśmy, co było przed wypadkami majowemi. System rządów, oparty na ówczesnej Konstytucji — bo w chwili obecnej jest już nieco zmieniona — utrudniał istotnie Polsce istnienie, jako państwa niepodległego, utrudniał w najwyższym stopniu gospodarczy, społeczny, kulturalny rozwój kraju. To były powody majowego wystąpienia Marszałka, a że P. P. S. w zupełności ten pogląd wówczas podzielała, najlepszym dowodem jest fakt, że szła wówczas pod znakiem Marszałka. I dziś wszyscy, którzy dążą do tego, by Polska utrwaliła swój byt jako państwo niepodległe, by znalazła najlepsze warunki rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego, by zabójczy dla Polski system rządów przedmajowych nie mógł się nigdy odrodzić — dążą do reformy Konstytucji, bo o Konstytucję oparte są rządy.

Ale o to P. P. S. dzisiaj już nie dba. Inni ludzie byli u steru dawniej w P. P. S., a inni są dziś i inne mają cele. Im chodzi o walkę o socjalizm — jak to p. Niedziałkowski przyznaje — i o ujęcie rządów w swoje ręce. Dla tych celów lepiej jest gdy rząd jest słaby i partyjny, w kraju jest chaos, a byt Polski zachwiany. I oto „Robotnik" walczy przeciwko reformie Konstytucji i chciałby przywrócić stan rzeczy przedmajowy. Wszystko pod hasłem obrony demokracji parlamentarnej. Lecz kogo to przekona i kogo wzburzy?

ski.

Drobne kupiectwo w obronie swej egzystencji

Ogólne Zebranie Drobnych Kupców Branży Spożywczej Stolicy postanowiło domagać się uzdrowienia systemu podatkowego i nienormalnych stosunków, panujących w handlu detalicznym

(Korespondencja własna „Hasła")

Warszawa, 2 września.

W ubiegłą niedzielę w wielkiej sali Stow. Handlowców przy ulicy Siennej, przy udziale około 300 osób, odbyło się zebranie drobnych kupców branży spożywczej, zwołane przez Centralę Drobnego Kupiectwa.

Zebranie otworzył prezes Centrali p. Kłobukowski, uzasadniając w rzeczowem przemówieniu konieczność konsolidacji drobnego kupiectwa dla *obrony swych warsztatów pracy.*

P. Kłobukowski stwierdził, że handel spożywczo-kolonjalny znajduje się w najcięższem położeniu z pośród wszystkich dziedzin handlu, co skłoniło Zarząd Centrali do zwołania zebrania, poczem zaprosił na przewodniczącego zgromadzenia prezesa koła kupców spożywczo-kolonjalnych, radcę Izby Przem. Handl. p. Wiktora Horwarta.

Po ukonstatuowaniu się prezydjum zabrał głos radca Z. Czerniejewski, który w treściwem przemówieniu zobrazował ciężką sytuację handlu spożywczo-kolonjalnego i nabiałowego. Dalej poddał ostrej krytyce działalność nabiałowej Komisji Cennikowej. Komisja ta opanowana przez przedstawicieli handlu hurtowego w działalności swej faworyzuje jedynie interesy eksporterów z wyraźną szkodą drobnego handlu jak również i szerokich warstw konsumentów. Na zakończenie radca Czerniejewski wezwał zebranych do rzeczowego i spokojnego omówienia wszystkich bolączek drobnego kupiectwa.

Drugi zkolei przemawiał sekretarz Centrali, p. Pintara. W dobrze opracowanym referacie scharakteryzował stosunki, panujące w drobnym handlu spożywczym, żądając w konkluzji ustąpienia obecnej Komisji Cennikowej Nabiałowej podrywającej egzystencję kupców detalicznych i krzywdzącej konsumentów.

Następnie zabrał głos prezes Rady Zjednoczenia Stanu Średniego, sen. Jan Rogowicz, który nawiązując do poprzednich przemówień, zapewnił zebranych, że wszyscy przedstawiciele parlamentarni sfer gospodarczych zdają sobie dokładnie sprawę z ciężkiego położenia drobnego handlu. Sen. Rogowicz zapewnił zebranych, że przedstawiciele Stanu Średniego dołożą wszelkich starań w kierunku uzdrowienia tej dziedziny handlu, a przedewszystkiem przyczynią się do uchylenia ustaw, *będących pozostałością czasów wojennych.*

Na powyższe tematy wywiązała się obszerna dyskusja, w czasie której wszyscy mówcy zgodnie kładli nacisk na wadliwe funkcjonowanie Komisyj Cennikow., stwierdzając, że powodują one jedynie wzrost drożyzny i fałszowanie produktów nabiałowych.

Na zakończenie zgromadzenia został przyjęty szereg rezolucyj, domagających się uchylenia ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej jako szkodliwej dla rozwoju handlu, przynoszącej krzywdę moralną ogółowi kupiectwa i będącej pozostałością okresu wojennego oraz rozwiązania obecnie istniejącej Komisji Nabiałowej i wyboru nowej, złożonej z ludzi bezstronnych i dających gwarancję podporządkowywania interesów osobistych interesom społeczeństwa.

Zgromadzeni uchwalili również jaknajenergiczniej popierać wytwórczość krajową oraz wzywają ogół polskiego drobnego kupiectwa do propagowania wśród kupujących towarów krajowych, celem obrony aktywności bilansu handlowego i zabezpieczenia rynku krajowego przed zalewem towarami zagranicznemi. Zebranie postanowiło wezwać Zarząd Centrali Drobnego Kupiectwa i Przemysłu R. P. *do zwołania w najkrótszym czasie ogólnopolskiego zjazdu drobnego kupiectwa,* poświęconego sprawie reformy podatkowej, a szczególnie komasacji podatków i gruntownej rewizji podatku przemysłowego od obrotu, niszczącego handel spożywczy. Po zaznaczeniu konieczności popierania prasy, bezstronnie oświetlającej interesy gospodarcze handlu, posiedzenie zostało zamknięte.

S. S.

Antypolska polityka

na niemieckim Górnym Śląsku

Mowy prezydenta Hindenburga w miastach niemieckiego Górnego Śląska żywo przypominają występy na tym samym terenie p. Hergta, byłego wicekanclerza i ministra sprawiedliwości w ostatnim rządzie kanclerza Marxa, które, jak wiadomo, były przedmiotem urzędowego protestu polskiego w Berlinie. Wtedy to rząd Rzeszy nie znalazł innego wyjścia z niemiłej sytuacji, jak oświadczenie, że p. Hergt przemawiał w Bytomiu nie jako członek rządu, lecz jako członek swojego stronnictwa i osoba prywatna. Czy podobne wyjaśnienie dałoby się też zastosować do mów górnośląskich prezydenta Hindenburga?

Jakkolwiek wypadłaby odpowiedź na to pytanie, należy wyraźnie stwierdzić, że samej istoty rzeczy żadne wyjaśnienia nie zmieniają, bez względu na to, czy wyjaśnienia podobne odnoszą się do prezydenta Rzeszy, wicekanclerza, prezydenta prowincji albo landrata. Wszyscy urzędnicy w Niemczech i w Prusiech, uważają za swe główne zadanie „prywatne" poparcie ducha przeciw polskiego powagą swego urzędu. Dozorca targu gminnego w niemiecko-górnośląskiej mieścinie, napadający w towarzystwie nacjonalistycznych huliganów na polską szkółkę śpiewu chóralnego, odgraża się, że „my Niemcy, obliczymy się jeszcze z wami Polaczkami". Ubiera on tylko w swoistą gwarę, to co wyżej na drabinie stojący landrat, prezydent rejencji albo prowincji, minister, a wkońcu sam feldmarszałek prezydent Rzeszy nieco delikatniej obwija w bawełnę hakatystycznej frazeologji. Cała machina biurokratyczna Prus i Niemiec zupełnie jawnie i całą siłą swego rozmachu działa w jednym kierunku-- przeciw Polakom i przeciw Polsce.

Dzieje się to bez najmniejszej żenady. P. v. Ruperti, prezes rejencji olsztyńskiej, przy odsłonięciu pomnika plebiscytowego w Olsztynie powiada: „Części stracone naszej ojczyzny, które obecnie jako korytarz oddzielają nas od Rzeszy, muszą do nas powrócić i powrócą do nas". Krótkie sprawozdania z tej mowy ukazują się we wszystkich dziennikach, zaś obszerne sprawozdanie podaje tygodnik „Unsere Heimat", przeznaczony do propagandy między Mazurami. W tym tygodniku dostatecznie znany p. Max Worgitzki stale poucza Mazurów, że są z krwi i kości Niemcami, przypadkowo w domu mówiącymi po mazursku, ale że obowiązkiem ich jest w domu i poza domem nienawidzieć wszystko co polskie, a przedewszystkiem dążyć do odebrania Polsce całego dawniejszego zaboru pruskiego, w szczególności zaś Pomorza. A ponieważ ręka rękę myje, więc ten organ nienawiści jakim jest „Unsere Heimat" stale jest polecany w „Amtliches Schulblatt für den Regierungsbezirk Allenstein", a to nie w części ogłoszeniowej, ale w rubryce urzędowych „okólników i rozporządzeń" (Erlasse und Verordnungen). A pod każdym takim okólnikiem czy też zarządzeniem stoi podpis: „Regierung, Abt. f. K. u. Sch.". — Skrót ten znaczy: „Rząd, Wydział spraw kościelnych i szkolnych". Rząd też podpisany jest jako wydawca szkolnej urzędówki, która wszystkim szkołom rejencji, „poleca" prenumeratę pisma, pracującego dla zemsty i odwetu. „Heimattreue Ost und Westpreussen" p. Maxa Worgitzkiego, którego zwolennicy w czasie plebiscytu w Warmji i na Mazurach tak skutecznie wpływali na głosujących, że spora ich liczba znalazła się w szpitalach.

P. Stresemann podpisuje pakt Kelloga, ale przedstawiciel rządu Rzeszy w Olsztynie podpisuje rekomendację dla polakożerczego piśmidła, a marszałek Hindenburg wygłasza odwetowe mowy, w zeszłym roku pod Tannenbergiem, tego roku na Górnym Śląsku, jednocześnie zaś wita pojednawczemi słowami posła Rzeczpospolitej. Tak to wyglądają dwa oblicza nowych Niemiec.

Strach Litwinów przed „polonizacją" Wilna

Organ litewskich ludowców „Lietuvos Zinios" umieścił artykuł wzywający do zasadniczej zmiany stosunku Litwy do Polski. Obecna bowiem polityka rządu kowieńskiego kryje w sobie niebezpieczeństwo spolszczenia Wilna. Litwa nie chce nawiązać stosunków z Polską i skutkiem tego nie posiada wpływu na ludność Wilna, które z każdym rokiem zmienia swe oblicze. Wobec tego Litwa musi we własnym interesie nawiązać w jaknajbliższym czasie stosunek, by odzyskać wpływ na ludność Wileńszczyzny tak, by ewentualny plebiscyt wypadł na jej korzyść.

Powyższy artykuł wybitnego pisma litewskiego jest dowodem, że część społeczeństwa litewskiego zaczyna tracić wiarę w skuteczność polityki Waldemarasa. Litwini zaczynają pojmować, że jeśli się nadal będą odgradzać od Polski kordonem militarnym, jeśli nie nawiążą stosunków gospodarczych i kulturalnych, to Wileńszczyzna jeszcze ściślej zespoli się z Polską. Kupcy wileńscy zupełnie zapomną o drodze do Kowna i Kłajpedy, a zato nauczą się sprowadzać swe towary przez Gdańsk i Warszawę. Z głębi Polski wędrować będą na Wileńszczyznę wyroby przemysłu, którego zresztą Litwa nie posiada. Ani książki, ani gazety litewskie nie będą mogły wypierać gazet i książek polskich, gdyż nawet stosunków kulturalnych nie chce Litwa utrzymywać.

Jedynie nawiązanie normalnych stosunków z Polską umożliwiłoby Litwie prowadzenie pokojowej walki o Wilno. Coprawda i tej walki Litwini nie wygraliby, gdyż żywioł polski na Wileńszczyźnie jest zbyt silny, by mógł ulec ekspansji litewskiej. Wilna nie trzeba „polonizować", bo ono już jest polskie. A okolice Wilna również są zamieszkałe w znacznej części przez Polaków, względnie Białorusinów, lecz nie przez Litwinów.

Medal dziesięciolecia niepodległości

W dniu 28 b. m. w Mennicy Państwowej odbędzie się uzupełniające posiedzenie w sprawie sądu konkursowego na medal pamiątkowy z racji 10-ej rocznicy odzyskania niepodległości Polski. Pierwszy sąd konkursowy, jaki odbył się w tej sprawie, nie przyznał nikomu pierwszej nagrody, wyznaczając dwie drugie: prof. Breyerowi i arch.-rzeźbiarzowi Koźbielewskiemu, każdemu po 1.500 zł. Jednocześnie sąd orzekł, że pozostałe z pierwszej nagrody 1000 zł. zostanie przyznane tej z dwóch nagrodzonych osób, która bardziej udoskonali swój pierwotny projekt. Właśnie posiedzenie piątkowe zajmie się tą sprawą.

Uczczenie pamięci Ignacego Łukasiewicza

Dnia 30-go września r. b. odbędzie się w Krośnie pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej uroczystość uczczenia pamięci Ignacego Łukasiewicza, związana z poświęceniem kamienia węgielnego pod pomnik wielkiego odkrywcy ropy. Na czele Komitetu stanął starosta Krośnieński, p. Emil Rappe. Program uroczystości, związanych z uczczeniem pamięci Ignacego Łukasiewicza, jest następujący:

Powitanie gości na dworcu kolejowym godz. 8. Uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym godz. 9. Poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik Ignacego Łukasiewicza godz. 10. Akademja w „Sokole" godzina 12. Złożenie wieńca na grobie Ignacego Łukasiewicza w Zręcinie godz. 15. Bankiet w salach Rady Powiatowej godz. 19. Raut w salonach Tow. Kasynowego godz. 22.

KRONIKA

Czwartek, 27 września, Kozmy i Damjana.
Piątek, 28 września, Wacławą Kr. M.

TEATRY.

Teatr Miejski — Dzieje grzechu.
Teatr Kameralny — Romans pana kasjera.
Teatr Popularny — 20 dni kozy.

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — Troski Szatana.
Casino — Małżeństwo.
Capitol — Książę miłości.
Czary — Zdobywca serc.
Corso — Tajemnica nocy balowej.
Dom Ludowy — Niewolnica z Szanghaju.
Era — Czerwona tancerka.
Grand-Kino — Niepotrzebny człowiek.
Luna — Księżna Masza.
Mimoza — Napiętnowana.
Mewa — Umarły czy zaginiony.
Oświatowy — Parada rekrutów.
Odeon — Czar grzechu.
Resursa — W królestwie knuta.
Rekord — Giełda miłości.
Splendid — Żółty paszport.
Spółdzielnia — Romans arcyksięcia.
Slinks — Gwałtu co się dzieje.
Syrena — Pułk śmierci.
Wodewil — Czar grzechu.
Victoria — Ostatni walc.

Kalendarzyk zebrań rzemieślniczych

Zarząd Stowarzyszenia Rzeźników „Siły Zjednoczone" niniejszem zawiadamia, że w dniu 7 października r. b. o godzinie 3 po południu w pierwszym terminie, a o godzinie 6-ej w drugim terminie odbędzie się zebranie członków wspomnianego Stowarzyszenia.

Wyjazd p. Wojewody
do Turku

Dziś p. Wojewoda Jaszczołt w towarzystwie swego sekretarza osobistego wyjeżdża do Turku, gdzie odbędzie konferencję ze starostami szeregu powiatów Województwa Łódzkiego w sprawach gospodarczych.

Wyjazd p. inspektora Wojtkiewicza

W dniu dzisiejszym wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz, którego w czasie jego nieobecności zastępować będzie inspektor pracy p. Wyżykowski.

Jak się dowiadujemy, p. inspektor Wojtkiewicz odbędzie między innemi w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej konferencję w związku ze zbliżającą się akcją o podwyżkę płac w przemyśle włókienniczym.

Rocznik 1905
zwolniony ze służby wojskowej

W tych dniach rozpoczęło się zwalnianie rocznika 1905. Co się tyczy osób, które w czasie poboru rocznika 1905 uznane zostały za zdolne do służby wojskowej, lecz nie wcielone do szeregów jako nadliczbowi, dowiadujemy się, że będą one zaliczone do rezerwy, jak to było praktykowane w latach ubiegłych.

Znowelizowana ustawa wojskowa pozostawia osoby takie w stanie zawieszenia aż do ukończenia 25 lat. W ciągu tego okresu władze wojskowe mogą każdej chwili wcielić te osoby do szeregów celem przeszkolenia.

Rejestracja rocznika 1910

Dziś, dn. 27 września winni się stawić dla rejestracji w biurze wojskowo-policyjnem przy ul. Piotrkowskiej 212 mężczyźni rocznika 1910, zamieszkali w obrębie V komisarjatu policji o nazwiskach na litery:

R. S. Sz. T.

i zamieszkali w obrębie XIV komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery:

H. Ch. I. J. K. L. Ł.

Jutro, dnia 28 września winni się stawić dla rejestracji w biurze wojskowo-policyjnem przy ul. Piotrkowskiej 212 mężczyźni rocznika 1910, zamieszkali w obrębie V komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery:

U. W. Z. Ż.

oraz zamieszkali w obrębie XIV komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery:

M. N. O. P. R. S.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 27 września, dyżurują następujące apteki:
M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rosenblum (Cegielniana 12), Sukcesorowie Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska15).

Nie dopuścić do zatargu w tramwajach!
O to się stara dyrekcja K. E. Ł. i przedstawiciele pracowników

Jak już donosiliśmy, dyrekcja K. E. Ł. na interwencję okręgowego inspektora pracy, p. Wojtkiewicza, w sprawie udzielenia podwyżki pracownikom tramwajowym oświadczyła, że kwestja ta może być rozstrzygnięta na posiedzeniu rady nadzorczej, które to posiedzenie odbędzie się dopiero między 10 a 15 października.

W związku z powyższem udała się w dniu wczorajszym delegacja pracowników tramwajowych z p. prezesem Marciniakiem na czele do dyrekcji K. E. Ł. i przyjęta została przez p. wicedyrektora Ringa.

Delegacja wskazała na to, że pracownicy tramwajowi niejednokrotnie już odraczali akcję, mającą na celu polepszenie ich bytu, czem dostatecznie wykazali swą dobrą wolę.

Uważają oni, że dyrekcja K. E. Ł. miała dość czasu na rozpatrzenie ich żądań i oświadczają, że obecnie nie mogą się oni żadną miarą zgodzić na dalszą zwłokę.

W konkluzji delegacja prosiła wicedyrektora Ringa, aby przyczynił się do wcześniejszego załatwienia ich żądań, w przeciwnym bowiem razie zarząd związku nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za skutki, jakie mogą ze zwłoki wyniknąć.

W odpowiedzi na to, p. Ring oświadczył, że decyzja w tej sprawie nie zależy od niego, gdyż jest on tylko wykonawcą woli rady nadzorczej.

Przyrzekł on jednak, że poczyni jaknajdalej idące starania w kierunku zadośćuczynienia żądaniom pracowników.

W związku z tem, ta sama delegacja udała się ponownie do okr. inspektora pracy, któremu zakomunikowała również, że jeżeli posiedzenie rady nadzorczej K. E. Ł. nie zostanie zwołane w najbliższych dniach, to nie biorą oni na siebie żadnej odpowiedzialności za mogące wyniknąć konsekwencje.

Na skutek powyższego p. inspektor pracy skomunikował się raz jeszcze z dyrekcją tramwajów, w wyniku czego uchwalone zostało zwołanie posiedzenia rady nadzorczej już w przyszłym tygodniu.

Zw. „Praca" domaga się zapłaty za strajk
z powodu tabeli kar

W dniu wczorajszym związek „Praca" wystosował do związku przemysłowców pismo następującej treści:

„Niniejszem zwracamy się do Panów w sprawie wynikłego bezrobocia w fabrykach włókienniczych w Łodzi z powodu wywieszenia przez członków związku Panów niezgodnych z przepisami prawa tabeli kar, gdzie z tego powodu robotnicy zostali narażeni na stratę kilkunastodniowego zarobku z winy Panów.

W związku z powyższem zwracamy się do Panów z żądaniem wypłacenia całkowitych zarobków robotnikom zatrudnionym w przemyśle włókienniczym za czas rzeczonego strajku.

Chcemy wierzyć w to, że tym razem Panowie przychylnie potraktujecie w zupełności słuszne żądania naszego związku.

(—) Kazimierczak".

Żądania powyższe związek „Praca" wystosował do przemysłowców zgodnie z uchwałą zebrania delegatów, na którem omawiano sprawę likwidacji akcji strajkowej wynikłej na tle tabeli kar.

Nowe podatki
25 zł. od sztucerów i 150 proc. od sprzedaży alkoholu

We wtorek, pod przewodnictwem p. r. Andrzejaka, odbyło się posiedzenie radzieckiej komisji finansowej. Zgodnie z wnioskiem Magistratu, komisja ustaliła wysokość stawek, zalegającego miejskiego podatku od dubeltówek i sztucerów, obniżając stawki podatkowe za lata 1925 i 1926 ze zł. 60 do zł. 25.

W dalszym ciągu posiedzenia komisja obradowała nad sprawą ustalenia wysokości dodatku komunalnego do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków.

Po dyskusji, postanowiono wystąpić na plenum Rady Miejskiej z wnioskiem, ustalającym dodatek komunalny na 75% opłaty państwowej od patentów na wyrób trunków i na 150% opłaty państwowej od patentów na sprzedaż trunków. Stawki te obowiązywać mają na rok 1928 i 1929.

Uroczysta nowenna
do św. Teresy od Dzieciątka Jezus w parafji św. Teresy na ul. Pomorskiej

W piątek, dnia 28 września, w nowym kościółku pod wezwaniem św. Teresy, gdzie są ks.ks. Salezjanie, rozpoczyna się dziewięciodniowe nabożeństwo do św. Teresy od Dzieciątka Jezus, a w pierwszą niedzielę października, dnia 7-go, zakończy się świętem, na którem będzie obecny J. Ekscelencja Ks. Biskup sufragan Dr. Kazimierz Tomczak. I tak po raz pierwszy parafja obchodzić będzie święto swej Patronki.

Porządek nowenny jest następujący: rano — o godz. 9-tej Msza św., kazanie i nowenna;

wieczór — o godz. 7-ej kazanie, nowenna, błogosławieństwo Przenajśw. Sakramentem i ucałowanie relikwji św. Teresy, podarowanej przez J. Em. Kardynała Hlonda, kto ry święcił w zeszłym roku kościół.

Podczas nowenny głosić kazanie będzie ks. Stanisław Łukaszewski, proboszcz parafji św. Teresy.

Osoby, mające nabożeństwo do św. Tereni, będą mieli sposobność złożyć hołd małemu Kwiatuszkowi Jezusa i wyprosić sobie liczne łaski.

Do kościoła dojeżdża się tramwajem czwórką (4).

Rozbudowa kina „Oświatowego"
będzie przeprowadzona w ciągu 3 lat

Ponieważ obecny budynek Miejskiego Kinematografu Oświatowego nie odpowiada swemu celowi, Magistrat postanowił przystąpić jeszcze w r. b. do budowy nowego gmachu przy ulicy Rokicińskiej Nr. 1.

Plan robót rozłożony ma być na trzy roczne etapy.

W pierwszym roku projektowane jest wybudowanie nowej sali widowiskowej, obliczonej na 1500 miejsc.

W roku następnym dobudowana zostanie scena, garderoby, pomieszczenia gospodarcze dla dekoracyj i rekwizytów i t. p.

Po całkowitem wykończeniu nowego gmachu, stary gmach przebudowany zostanie na salę odczytową i pomieszczenia dla bibljoteki oraz czytelni.

Sprawa ta rozważana była na wczorajszem posiedzeniu radzieckiej komisji finansowo-budżetowej, która przychylając się do wniosku Magistratu, uchwaliła wystąpić na plenum Rady Miejskiej o wyasygnowanie odpowiedniej kwoty na rozbudowę gmachu Miejskiego Kinematografu Oświatowego z tem, iż wszelkie wydane na ten cel sumy zostaną Magistratowi w przyszłości zwrócone z przewyżek wpływów nad wydatkami Miejskiego Kinematografu Oświatowego, będącego instytucją samowystarczalną.

Popierajcie Łódzką Straż Ogniową

Komitet założenia straży ogniowej w Starowej Górze wydaje jednodniówkę, zbierając na terenie miasta naszego ogłoszenia do tejże.

Ze względu na dzień znaczka i popularność jaką się cieszy Łódzka Ochotnicza Straż Ochotnicza, ludność bezkrytycznie udziela ogłoszeń, będąc w mniemaniu, że daje na swoją straż ogniową.

Kwestarze straży ogniowej spotykają się w ostatnich czasach z zarzutem, że zbierają ogłoszenia i oprócz tego sprzedają nalepki oraz zbierają na listy.

Zarząd i Komenda Łódzkiej Straży Ognio wej Ochotniczej niniejszem stwierdza, że jednodniówki nie wydaje i ogłoszeń do tejże nie zbiera.

Zarząd i Komenda
Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotn.

Posiedzenie komitetu
obchodu 10-ej rocznicy odzyskania niepodległości

W sobotę, dnia 29 b. m. o godz. 7-ej wiecz., w sali konferencyjnej Rady Miejskiej (Pomorska 16) odbędzie się pierwsze posiedzenie Komitetu Wykonawczego obchodu 10-ej rocznicy odzyskania niepodległości.

Komitet wyborczy
P. P. S. i związków klasowych

W dniu wczorajszym w lokalu O. K. R. P. P. S. odbyło się organizacyjne posiedzenie komitetu wyborczego bloku frakcyj socjalistycznych i klasowych związków zawodowych do Kasy Chorych.

Do komitetu weszli: poseł Kowalski, ławnik Purtal i E. Ajnenkel (PPS), sen. Danielewicz, St. Wojdan i Bawarski (klasowe zw. zaw.), pos. Zerbe, ławnik Kuk i p. Kociołek (Niem. Socjal. Partja Pracy) r. Milman, r. Lichtensztajn i Zelmanowicz (Bund), Lewin i Szmalec (Poalej Syjon).

Na przewodniczącego komitetu powołano ławn. Purtala, wiceprzewodniczącemi obrano r. Milmana i p. Kociołka, sekretarzem — p. Ajnenkla.

Komitet przystąpił do układania listy kandydatów na której znajdą się również przedstawiciele inteligencji pracującej i zw. zaw. pracowników umysłowych, szereg których zgłosiło akces do związku.

Ostateczne ustalenie listy kandydatów nastąpi na piątkowem posiedzeniu komitetu.

Orkiestra 10 p. p.
uzyskała I-szą nagrodę w konkursach orkiestr wojskowych

W dniach 22 i 23 b. m. odbył się w Łodzi konkurs orkiestr wojskowych o mistrzostwo O. K. IV.

Do konkursu stanęły etatowe orkiestry pułków piechoty, a mianowicie: 10, 18, 25, 27, 28, 30, 31, 37, i 74.

W skład jury wchodzili:

Płk. Szaniawski, D-ca 4 p. a. c., ppłk. Bartoszkiewicz — D-ca 10 p. a. c., ppłk. Zawiślak — 28 p. S. K., mjr. Beres — D. O. K. IV Wyszkolenie kplm. mjr. Szrajer — 20 p. p., kplm. mjr. Zygmuntowicz — 82 p. p., kplm. kpt. Rund — 3 p. Strz. p.

Organizatorem całości był major Tasiecki.

Pierwszą nagrodę otrzymała orkiestra 10 p. p. kplm. por. Jan Walter. Drugą nagrodę — orkiestra 28 p. p., kplm. por. Michał Lewiński Trzecią — orkiestra 27 p. p.

Dodatkowa komisja poborowa

Jak nas zawiadamia Starostwo grodzkie w Łodzi, w dniu 28 b. m. o godz. 8,30 rano rozpocznie swe urzędowanie dodatkowa komisja poborowa dla mężczyzn przynależnych do P. K. U. Łódź-miasto 2. Komisja ta urzędować będzie przy ul. Pomorskiej 18.

Co usłyszymy dziś
przez radjo

Program warszawski fala 1111.

CZWARTEK, 27 września

13.00—13.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny.
13.10—15.00 Przerwa
15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram.
15.20—16.30 Przerwa
17.00—17.25 Kącik dla kobiet — wygł. p. Marja Ankiewiczowa
17.25—17.50 Wśród książek — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki
17.50—18.00 Przerwa.
18.00—19.00 Audycja literacka
19.00—19.20 Rozmaitości oraz komunikat Tow. Zach. do hodowli koni w Polsce.
19.20—19.30 Przerwa.
19.30—19.55 Odczyt p. t. Znaczenie uprawy lnu (Dział rolnictwo).
19.35—20.05 Komunikat rolniczy.
20.05—20.15 Chwilka lotnicza — wyp. red. czasopisma „Młody lotnik" p. Jerzy Osiński.
20.15—20.30 Nadprogram i komunikaty.
20.30 Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn Messager Polonais w jęz. francuskim.
22.00—22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
22.05—22.20 Komunikaty PAT.
22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.
22.30—23.30 Transmisja muzyki lekkiej z restauracji „Karol Albrecht" (Warszawa, Wierzbowa 8) Orkiestra pod dyr. Maksymiljana Nadelessy'ego.

Troski i uśmiechy

Awantura w sklepie

Pan Antoni Fąfiński, zamieszkały przy ul. Konstantynowskiej 171 udał się wczoraj do sklepu spożywczego p. Bronisławy Małeckiej i rozglądając się po półkach zapytał:

— Czy ma pani dobrą szynkę?
— Nie! — odrzekła sklepowa.
— A kiełbasę serdelową?
— Również nie!
— To może zwykłą krajaną?
— Owszem.
— A ile kosztuje kilo?
— 4 zł.
— A kaszankę pani ma?
— Mam.
— Po ile kilo?
— Po zł. 1.60.
— To proszę mi dać dwa deka.

W czasie odważania przez p. Małecką żądanej ilości smakołyku p. Fąfiński usiłował „ściągnąć" coś z bufetu.

Pani sklepowa nie dała się „wziąć na kawał" i schwyciła pomysłowego kupca za rękę, wyciągniętą po cudzą własność.

W sklepie powstało zamieszanie. Fąfiński wyrywając się z rąk p. Małeckiej stłukł kilka butelek z różnemi płynami, a nadto, jak oświadczyła jego pogromczyni, wyciągnął z szuflady 50 zł.

Policja ma osądzić, ile jest prawdy w tem doniesieniu.

Gogo.

Wyjazd przedstawicieli policji łódzkiej do Wiednia

W dniu dzisiejszym wyjeżdżają na 6-cio miesięczny kurs kryminalistyki do Instytutu Kryminologicznego przy uniwersytecie w Wiedniu: kierownik V brygady policji śledczej (policja polityczna) podkomisarz Józef Zakrzewski oraz kierownik I brygady policji śledczej, aspirant Franciszek Klimek.

W związku z tym wyjazdem w urzędzie śledczym w Łodzi dokonane zostały następujące przesunięcia na stanowiskach kierowniczych: kierownik II-ej brygady policji śledczej, starszy przodownik Leopold Kołodziejski zastępować będzie aspiranta Klimka, zaś kierownictwo II brygady obejmie aspirant Jan Olszewski.

Funkcje kierownika V brygady łącznie z kierownictwem III brygady sprawować będzie kierownik III brygady komisarz Wacław Mika.

Zakaźnie chorzy
muszą być umieszczani w szpitalach

Wobec licznych zapytań, Wydział Zdrowotności Publicznej wyjaśnia, iż na zasadzie ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. o zwalczaniu chorób zakaźnych oraz innych chorób występujących nagminnie, na Magistracie ciąży obowiązek przymusowego umieszczania chorych na choroby zakaźne (dur brzuszny, dur plamisty, płonica, czerwonka, krztusiec) w szpitalach.

Osoby przeciwdziałające zarządzeniom władz miejskich w tej mierze karane będą w drodze administracyjnej grzywną do 1000 złotych lub aresztem do 3 miesięcy; obie kary mogą być zastosowane łącznie.

Sprzedaż koni wojskowych

Starostwo grodzkie w Łodzi komunikuje nam, że w dniu 28 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się na Wodnym Rynku sprzedaż z licytacji 59 koni wojskowych.

Zatarg w szpitalu „Kochanówka"
Dyżurny lekarz uwięził przedstawiciela Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ.

Na terenie szpitala „Kochanówka" już od szeregu dni trwa zatarg między pracownikami a personelem lekarskim, pozostającym pod kierownictwem p. d-ra Siwińskiego.

W związku z zatargiem wyjechał do szpitala przedstawiciel Zw. Pracowników Inst. Użyt. Publicznej — p. Wojdana.

Po konferencji p. Wojdana z pracownikami, lekarz dyżurny — dr. Szpakowski kazał zamknąć bramę wejściową i nie wypuścić go aż do chwili przybycia policji, pracownikom zaś, biorącym udział w konferencji nie pozwolił wrócić do zajęć.

Zawezwana policja wypuściła p. Wojdana, który po przybyciu do miasta, złożył zażalenie na postępowanie p. d-ra Szpakowskiego do dyr. Zarządu „Kochanówki" p. Horodyńskiego, do Związku lekarzy i do p. prokuratora.

Za pracę odwdzięczył się kradzieżą
Młodocianego złodzieja aresztowano

Do właściciela folwarku Młynek w Chojnach, p. Jakóba Rajsfelda, zgłosił się przed dwoma miesiącami jakiś 19-letni wyrostek, prosząc o dostarczenie mu jakiejkolwiekbądź pracy.

Właściciel folwarku ulitował się nad chłopcem, 19-letnim Józefem Wagnerem i przyjął go do pracy. Początkowo Wagner wzorowo wywiązywał się ze swych obowiązków, jednak po upływie kilku tygodni zaczął się zaniedbywać, wskutek czego został przeniesiony w charakterze robotnika do cegielni przy folwarku.

Przed kilku dniami zauważono w stajniach brak trzech kompletów uprzęży, wartości około 1.500 zł.

Powiadomiony o tem posterunek policji w Chojnach wszczął poszukiwania, które jednak nie dały żadnego wyniku.

Onegdaj w nocy zginęło ze stajni jeszcze 11 kompletów uprzęży, wartości kilku tysięcy złotych.

Wówczas śledztwo policyjne objął osobiście komendant posterunku w Chojnach starszy przodownik Jan Zawierucha, który podejrzenia swe skierował przeciwko Wagnerowi ze względu na to, że był on już pięciokrotnie karany za kradzieże i właśnie na dwa dni przed przyjęciem go do pracy przez p. Rajsfelda odbył ostatnią karę dwuletniego więzienia.

Za słusznością podejrzenia przemawiał jeszcze ten fakt, że po stwierdzeniu kradzieży owych 11-tu kompletów uprzęży, Wagner znikł nagle z folwarku.

Wobec powyższego starszy przodownik Zawierucha zarządził obławę we wszystkich melinach złodziejskich i w jednej z nich, na Widzewie, odnalazł ukrywającego się Wagnera.

Został on aresztowany i doprowadzony do posterunku, gdzie wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się, że uprzęże ukradł i sprzedał paserom, zamieszkałym w Widzewie.

W czasie rewizji odnaleziono 11 kompletów uprzęży bez chomont, ukrytych w stodole folwarku, a odnalezionych później. Co się tyczy poprzednio ukradzionych 3-ch kompletów uprzęży, to tych nie udało się odzyskać, gdyż Wagner sprzedał je na targu przyjezdnym wieśniakom.

Młodociany recydywista osadzony został w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego na powiat łódzki.

Świt dzień i noc
w kronice policji i pogotowia

Nagły skon. Okaleczony w „Rozwoju". Wyrodna matka. Ofiara niedozoru. Psie figle.

W składzie manufaktury firmy Fogel, mieszczącej się przy ulicy Piotrkowskiej 13, zmarł nagle 45-letni Towia Rogoziński, zamieszkały przy ul. Drewnowskiej 11.

* * *

Zatrudniony w wydawnictwie „Rozwój", mieszczącym się przy ul. Al. Kościuszki 41, pracownik drukarski, niejaki Antoni Suchowicz, zamieszkały przy ul. Wólczańskiej 61, uległ przy pracy ranom szarpanym 4-ch palców w lewej ręki. Wezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych, po udzieleniu poszkodowanemu pomocy, odwiózł go w stanie osłabionym do domu.

* * *

Lokatorzy domu przy ul. Północnej 8 wszczęli alarm wskutek znalezienia w ubikacji ciała noworodka. Na miejsce przybyła niezwłocznie powiadomiona o tem straż ogniowa, której udało się wydobyć z dołu dziewczynkę w wieku 7 do 10 dni, dającą jeszcze słabe oznaki życia. Po zastosowaniu koniecznych zabiegów przez przybyłego na miejsce lekarza pogotowia miejskiego, wydobyte niemowlę przewiezione zostało do Żłobka miejskiego. Za wyrodną matką policja wszczęła energiczne poszukiwania.

* * *

2-letni Rachmil Dajtelcwajg (Północna Nr. 4), pozostawiony w mieszkaniu bez dozoru wpadł do cebra z gorącą wodą. Dziecko uległo ciężkiemu poparzeniu całego ciała.

* * *

17-letni Jerzy Konarski (Przejazd 49), uczęszczający do szkoły przy ul. Narutowicza 68, został w dniu wczorajszym popchnięty przez jednego z kolegów, wskutek czego upadł tak nieszczęśliwie, że uległ wstrząsowi mózgu. Wezwany lekarz pogotowia miejskiego przewiózł ofiarę psich figlów do szpitala „Betleem".

Swiętokradztwo pod Łodzią

W Jeżowie pod Łodzią niezwykłe wrażenie wywołało wykryte świętokradztwo w tamtejszym kościele.

Gdy rankiem proboszcz wszedł do kościoła, odrazu zauważył nieład i porozrzucane na ziemi różne wota i ornaty.

Stwierdzono, że do kościoła zakradli się w nocy przy pomocy włamania niewykryci świętokradcy, którzy zabrali różne rzeczy i wota wartości 100 tys. złotych i zbiegli.

Zawiadomiona o kradzieży policja powiatowa wszczęła energiczne dochodzenia celem wykrycia świętokradców.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI

2 przedstawienia dla najmłodszej dziatwy.

W sobotę o godz. 12 w południe i o tej samej godzinie w niedzielę dane będą dwa przedstawienia efektownej, wesołej bajeczki dla dzieci **„Zaklęta żaba i Jaś Chwat"**.

Bilety po cenach najniższych w Cukierni od 10 r.

„Golem"

dany będzie raz jeszcze w sobotę o godz. 4 po południu.

Ceny od 50 gr. do 5 zł.

„Dzieje Grzechu"

ukażą się w najbliższą niedzielę o godz. 3 i pół po południu.

Ceny zniżone.

„Pieniądz leży na ulicy".

Pod tym frapującym tytułem gra Teatr Miejski w najbliższą sobotę premjerę 3-aktowej wesołej komedji współczesnej R. Bernauera i R. Oesterreichera (autorów granego u nas z wielkiem powodzeniem „Rajskiego Ogrodu").

W rolach głównych: Karolina Lubieńska, Michał Melina, Stanisław Janowski, Lucjan Krzemieński, K. Fabisiak, M. Lenk, J. Mrozińki oraz Zofja Rodowiczowa.

Dalszy repertuar Teatru Miejskiego.

Pod kierunkiem reżyserów: J. Boneckiego i K. Tartakiewicza rozpoczęto przygotowania do wystawienia następujących sztuk: sensacyjnej sztuki amerykańskiej Valliera **„Proces Marji Dugan"**, Romana-Rollanda **„Danton"**, Słowackiego **„Ksiądz Marek"**, E. Tollera **„Hinkeman"** i Felicji Kruszewskiej **„Sen"**.

TEATR KAMERALNY

Ostatnie występy St. Jaracza.

Dziś i jutro dwa ostanie wieczorowe występy znakomitego artysty Stefana Jaracza w samej popisowej roli kasjera Brotonneau w **„Romansie Pana Kasjera"**.

Oprócz tego Stefan Jaracz wystąpi dwa razy na przedstawieniach popołudniowych: w sobotę o godz. 5 po poł. i w niedzielę.

Ceny na popołudnie zniżone.

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa Nr. 18.

Kapitalna farsa „20 dni kozy", która na poprzednich przedstawieniach niesłychanie bawiła publiczność, graną będzie jeszcze dziś i jutro. W sobotę premjera zabawnej krotochwili Dobrzańskiego **„Żołnierz królowej Madagaskaru"** urozmaiconej aktualnemi piosenkami, baletem i niespodziankami. Udział biorą: Gałęcki, Grewicz, Mieczyński, Piątkowska, Trembińska, Zielińska, Bronowska, Biskupska, Miller, Zakrzewski, Skolimowski i inni.

Reżyser tej komedji Mieczyński.

Treść tej zabawnej krotochwili—to przygody prowincjalnego adwokata, pasowanego za kulisami sceny na „Żołnierza królowej Madagaskaru".

Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 rano do 9 wiecz. Ceny miejsc od 40 gr. do 2 zł.

TEATR W SALI GEYERA
Piotrkowska 295.

W sobotę o godz. 8.30 wiecz. premjera wesołej komedji **„Świat bez mężczyzn"**, w której trzy panny, wrogo usposobione dla całego rodu męskiego z radością oddają swe rączki swym ukochanym. Komedję reżyseruje p. Dębicz.

„Świat bez mężczyzn" powtórzony zostanie na obydwuch niedzielnych przedstawieniach, t. j. o 4.30 pp. i 8.30 wiecz.

Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. nabywać można w kasie teatru od godz. 5 do 7 wieczorem.

TEATR POPULARNY W SALI SCHEIBLERA.
Przędzialniana Nr. 68.

Dziś po raz ostatni piękna sztuka historyczna **„Generał Bem"**, wywołująca efekt i wrażenie na widzach.

Bilety w cenie od 40 gr. do 2 zł nabywać można w kasie na miejscu od godz. 11 rano do 3 i od 5 do 9 wiecz.

Teatr Popularny

20 dni kozy
Krotochwila w 3-ch aktach M. Hennequin'a

Sztuka znanego komedjopisarza francuskiego, Hennequin'a, mimo że liczy sobie już sporo latek — przed wojną obiegła z ogromnem powodzeniem wszystkie sceny europejskie, grywana również chętnie w teatrach amatorskich — posiada jednak wszystkie zalety umożliwiające przyjemne spędzenie wieczoru w teatrze: jest bowiem żywa, lekka, do brze dostosowana do sceny, przeplatana satyrą i poezją. Mamy tu cały stek komicznych komplikacyj i zabawnych sytuacyj, zwłaszcza w akcie II i III, które zmuszają wi dza do ustawicznej wesołości, wywołując raz po raz huragany niewymuszonego śmiechu.

Ożywiają sztukę takie figury jak: młody mężulek, który kochaną i kochającą żonecz kę zdradził z jej własną przyjaciółką, podtatusiała — przepraszam — podmamusiała teściowa, która w Karin-Michaelisowych latach uczuwa wolę Bożą i siebie przedmiotem go rących wzdychań siwiejącego prezesa sądu, niebieski ptaszek, który za pięćdziesiąt nieków z powodzeniem składał najtrudniejsze egzaminy, sam zaś legł na całego, gdy przystąpił do matury w imieniu własnem, adwokat, apasz, mężatka, która zdradza własnego męża z mężem własnej przyjaciółki, para zakochanych dzieciaków, których ślub odkłada się na coraz dłuższe terminy.

Ostatecznie — jak w każdej komedji — wszystko dobrze się kończy, bo zwycięża serce, miłość i — rozum.

Sztuka, dzięki doskonałej obsadzie, żyła na scenie i bawiła.

Na czoło wybił się p. Dębicz, jako hr. de Merville, zawsze ze swobodą władający tak słowem, jak gestem. Godną jego partnerką była p. Openówna, jako Koleta, stwarzając postać szlachetną i ujmującą. P. Hakowska, pełna szczerości i wdzięku, dała nam nadzwy czaj miłą, pełną temperamentu sylwetkę siostry hr. Merville. P. Wernisówna, zawsze interesująca, odpowiednim akcentem i gestem uwydatniła w sposób wprawny rozdźwięk pomiędzy tem, co mówi a myśli, jaką się czuje na wewnątrz i za jaką się podaje i uchodzi. Bardzo dobrze wywiązała rolę teściowej p. Biskupska, uderzając kolejno w tony słabości, pragnienia i rezygnacji.

Z ról męskich podnieść należy trudną nie co rolę Pantruche'a która znalazła doskonałego interpretatora w p. Grewiczu. Bardzo dobrym apaszem był p. Górecki. Pp. Madaliński, jako prezes sądu i Gałęcki, jako adwokat dali typy starannie opracowane.

Jednem słowem, sztuka wyreżyserowana przez p. Dębicza, wypadła zadawalająco.

Wal.

Ważne dla szkół

Zarząd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" Łódź I podaje do wiadomości osób zainteresowanych rozwojem fizycznym naszego społeczeństwa, iż w bieżącym roku szkolnym może odstąpić swoją salę gimnastyczną (parę godzin w tygodniu) zakładom naukowym lub osobom na ćwiczenia gimnastyczne.

Bliższych szczegółów udziela Sekretarjat gniazda „Sokół Łódź, I", przy ul. Nawrot 23 we wtorki, środy, piątki i soboty od godz. 20 do 22 osobiście lub przez telefon 1-20.



Kino „Resursa".

„W KRÓLESTWIE KNUTA".

Kino „Resursa" wyświetla obecnie pierwszorzędny film „W królestwie knuta", osnuty na tle stosunków rosyjskich we wojnę.

Rosja już wtedy była wulkanem, pozornie nieczynnym, ale wstrząsanym podziemnemi pomrukami, które miały niebawem wybuchnąć potężnym grzmotem.

Hrabianka Orłow, zaręczona ze świetnym młodym szlachcicem Iwanem, udaje się pewnej nocy w przebraniu wieśniaczki, na bal maskowy. W drodze zaczepia ją i uprowadza grono młodych oficerów gwardji. Jeden z nich, Aleksander, dopuszcza się niecnej przemocy wobec bezbronnej dziewczyny.

Nad ranem nieszczęśliwa Helena, wróciwszy do domu donosi swemu ojcu i narzeczonemu o przejściach tej strasznej nocy. Iwan korzysta ze sposobności, aby zerwać z narzeczoną. Helena podaje skargę na napastników, ale ojciec Aleksandra, wszechwładny W. Książę, powoduje zesłanie skarżącej na Sybir pod pretekstem należenia do partji rewolucyjnej. Atoli Aleksander, dręczony wyrzutami sumienia, ułatwia Helenie ucieczkę do Wiednia, gdzie dawna hrabianka zostaje wkrótce modną tancerką.

Tymczasem w Rosji wybuchła rewolucja i Aleksander, jako rozbitek życiowy, znalazł się również we Wiedniu, zarabiając na życie, jako kelner. Nastąpiło powtórne spotkanie — i tym razem szczera i serdeczna miłość przezwyciężyła dawną nienawiść.

OTWARCIE KINA „ZACHĘTA".

W tych dniach przy ulicy Zgierskiej 26 zostanie otwarty kinoteatr „Zachęta". Nowy przybytek X-ej Muzy będzie się mieścił w specjalnie wybudowanym na ten cel gmachu, od powiadającym wszelkim wymaganiom higjeny i estetyki.

Będzie to najelegantszy lokal rozrywkowy w t. zw. dzielnicy Staromiejskiej.

Jeśli do tego dodamy wysoką wartość artystyczną filmów, jakie będą wyświetlane w „Zachęcie" oraz doborową orkiestrę przyjdziemy do przekonania, że „Zachęta" zdobędzie sobie powodzenie, na jakie w zupełności zasługuje.

ŁODZIANIE!

Pamiętajcie, iż najwłaściwszą drogą do okazania pomocy naszej straży ogniowej jest zaopatrzenie się w nalepki 50 gr., 1 zł., 5 zł. i 10 zł., które nabywać można we wszystkich oddziałach Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

Do członków S.S. „Resursa"

S. S. „Resursa" zawiadamia swych członków że w piątek, dnia 28 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu Towarzystwa odbędzie się zebranie informacyjne, celem omówienia szeregu spraw, dotyczących zbliżających się wyścigów klubowych i zamknięcia sezonu 1928 r.

O liczne i punktualne przybycie prosi

Zarząd.

Właściciele nieruchomości, uwaga!

Za uchylanie się od remontu domów grozi 500 zł. grzywny

Właścicielem nieruchomości, mieszczących się przy ul. Rokicińskiej i oznaczonych numerami 102 i 145, jest Edward Sinderman, zamieszkały przy Szosie Rokicińskiej Nr. 1. Od szeregu lat nie dokonywał on remontu swoich domów, wobec czego zamieszkali w nich lokatorzy w liczbie 300 osób, rekrutujący się przeważnie ze sfer robotniczych, niejednokrotnie już składali zameldowania w wydziale karnym łódzkiego starostwa grodzkiego na niebezpieczeństwo, grożące życiu wskutek przegniłych podłóg i walących się sufitów.

Nie osiągało to jednak dotychczas żadnego skutku wskutek braku odpowiedniej ustawy, na podstawie której można byłoby wywrzeć nacisk na właściciela nieruchomości. Dopiero ostatnio weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 roku i na podstawie tego rozporządzenia został Edward Sinderman skazany na grzywnę 500 złotych z zamianą na 10 dni aresztu.

Niezależnie od nałożonej na Sindermana kary, wyznaczony mu został termin 14-dniowy dla przeprowadzenia koniecznego remontu i zadośćuczynienia wymaganiom sanitarnym z tem, że jeżeli remont nie zostanie przez Sindermana w określonym terminie uskuteczniony, to dokona go na jego koszt Magistrat.

Opiekunowie społeczni

Nowa godność jest honorowa

Minist. Pracy i Opieki Społ. opracowało projekt rozporządzenia wykonawczego w sprawie opiekunów społecznych. Projekt przesłano do Minist. Spraw Wewn.

Liczba opiekunów społecznych w gminach zależna jest od liczby mieszkańców. Opiekunów społecznych wybiera na okres trzyletni rada gminna lub rada miejska, z pośród osób, posiadających prawo wybieralności do rady gminnej, miejskiej, a mieszkających przynajmniej od roku stale w gminie. Od objęcia stanowiska opiekuna społecznego może uchylić się: kto ukończył sześćdziesiąt lat życia, kto wskutek ułomności fizycznej lub znacznie i trwale nadwątlonego stanu zdrowia nie może pełnić obowiązków opiekuna, kto piastuje urząd publiczny, kto wskaże powody, które rada gminna uzna za dostatecznie ważne dla uwolnienia od obowiązków opiekuna społecznego.

Obowiązkiem opiekuna społecznego jest: inicjatywa i współdziałanie z organami gmin nemi w zakresie wykonywania opieki społecznej, czuwanie, aby osobom, opieki i pomocy potrzebującym, była udzielona opieka w granicach obowiązujących przepisów, udzielanie w przypadkach nagłych pomocy doraźnej ze środków na ten cel przeznaczonych przez gminę. Stanowisko opiekuna społecznego jest bezpłatne i honorowe.

Opiekunowie społeczni przy spełnianiu obowiązków korzystają z ochrony prawnej, służącej urzędnikom państwowym.

Wszystkich rolników polskich

zjednoczy jedna potężna organizacja

Prace nad zjednoczeniem rolników polskich w jednolitej organizacji zrobiły znowu ogromny krok naprzód.

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja 48 delegatów organizacyj rolniczych, działających na terenie Rzeczypospolitej, na której uchwalono opracowanie statutu uwzględniającego całkowite połączenie dotychczasowych organizacyj w jeden wielki związek.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele następujących organizacyj: Centr. Zw. Kółek Rolniczych (14 osób z prez. Wilkońskim na czele); Centr. Zw. Osadników (9 osób z prez. Przedpełskim); Małopolskiego Tow. Rolniczego (4 osoby z prez. Dolańskim; Zjednoczenia Związków Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziem Wschodnich (11 osób z prez. Olewińskim) i 10 osób ze sfer spółdzielczości rolniczej.

Prace wybranej komisji statutowo-organizacyjnej, do której czterech członków delegują obradujące organizacje, a czterech Centralne Towarzystwo Rolnicze, mają być zakończone do 1 grudnia.

Jednocześnie postanowiono przeprowadzić unifikację organizacyj spółdzielczości rolnej i wogóle organizacyj handlowo-rolnych i przetwórczych na zasadach spółdzielczości.

Wobec jednomyślnych uchwał konferencji należy przypuszczać, że już za parę miesięcy wszystkich rolników Polski obejmie jednolita zwarta organizacja.

Wykonanie ustawy meldunkowej

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o ewidencji i kontroli ruchu ludności zostanie wydane z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia 1929 roku. W ten sposób uniknie się zmiany w sposobie prowadzenia ksiąg meldunkowych w ciągu roku kalendarzowego, co byłoby niepożądane i wywołałoby szereg niepotrzebnych zawikłań.

Nowy wzór jednozłotówek

W dniu 29 b. m. odbędzie się w ministerstwie skarbu posiedzenie rzeczoznawców w celu rozpatrzenia i wyboru jednego z trzech projektów monety jednozłotowej, opracowanych przez Mennicę Państwową.

Jak wiadomo bowiem, dotychczasowa moneta jednozłotowa ulegnie zmianie, zgodnie z nową ustawą stabilizacyjną rządu.

Osłabienie ruchu osobowego na kolejach

Statystyka P. K. P. ulega ciekawym zmianom: oto np., gdy w roku 1924 przewieziono 177 miljonów osób, to w roku 1926 było tylko 146 miljonów, a w roku 1927 — 159 miljonów. Jeszcze ciekawsze dane wykazuje ilość przejazdów w I-ej klasie, która spadła prawie czterokrotnie, choć w 3 i 4 klasie pozostała bez zmiany prawie. Dowodzi to, iż społeczeństwo biednieje, gdyż ilość podróży luksusowych zmniejsza się. Zapewne też ostatnia 20 proc. podwyżka cen biletów zmniejszy ilość podróżnych II klasy, która dziś bardzo często bywa słabo obsadzona.

Nad sposobem zaradzenia głodowi mieszkaniowemu

radzi międzynarodowy kongres w Wiedniu

5 Międzynarodowy Kongres Własności Miejskiej obraduje 26, 27 i 28 września w Wiedniu. Na porządku dziennym znajdują się sprawy dotyczące prawodawstwa mieszka niowego, ożywienia ruchu budowlanego i zażegnania głodu mieszkaniowego w tych krajach, gdzie kryzys powojenny nie został jesz cze przezwyciężony.

Na kongresie tym polską własność miejską reprezentować będzie p. Elina Pepłowska wiceprezes Związku Zrzeszeń Własności Nie ruchomości Miejskiej w Polsce.

GIEŁDY

Warszawa, 26 września.

Waluty.

Dolar Stanów Zjedn. 8.88¼ (sprz. 8.90¼, kupno 8.86¼).

Dewizy.

Belgja 357.60. Londyn 43.24½. Nowy Jork 8.90. Paryż 34.86. Praga 26.42½. Szwajcarja 171.60. Sztokholm 238.58. Włochy 46.63. Wiedeń 125.50.

Dla dewiz europejskich tendencja nieco mocniejsza. Całe zapotrzebowanie pokryto. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.834; rubel złoty 4.66½ (chciano płacić). Gram czystego złota 5.9244.

Papiery procentowe.

5 proc. państwowa poż. premjową dolarowa *91.00 — 91.50.*

Akcje.

Bank Polski 178.00. Bank Zachodni 32.50. Sole potasowe 23.00. Elektr. Dąbrow. 88.00. Siła i Światło 140.00 — 142.00. Chodorów 200.00. Warsz. Tow. fabr. cukru 62.00 — 62.75. Węgiel 108.00 — 107.75. „Nobel" 29.00. Cegielski 46.00. Modrzejów 40.00. Ostrowiec serja B. I emisja 115.00. II em. 111.00. Pocisk 8.50. Starachowice 52.00 — 51.75 — 52.00. Zieleniewski 128.00. Zawiercie 23.00. Borkowski 17.50.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

Żyto 37,00—37,50
Pszenica 45,00—46,00
Jęczmień browarny 36 i pół — 37.00
Jęczmień na kaszę 33.50 — 34.00
Owies jednolity 35,00 — 36,00.
Kuchy lniane 50,00—51,00
Otręby żytnie 25.00 — 25.50
Otręby pszenne 25,00—25,50
Mąka pszenna 4-0 A 86.00 — 87.00
Mąka pszenna 4-0 78.00 — 80.00.
Mąka żytnia 65 proc. 56.00 — 57.00.
Usposobienie spokojne. Obroty małe.

Przestępstwa przeciwko moralności płciowej

w świetle projektu polskiego kodeksu karnego

Przedmiot ochrony prawnej przy przestępstwach, wymienionych w tytule można ujmować dwojako: 1) prawo stać może na straży moralności publicznej; 2) może strzec wolności człowieka w zakresie rozporządzania swojem życiem płciowem.

Jeżeli chodzi o karalność czynów, skierowanych przeciw moralności płciowej to przeważnie prawo obowiązujące uzależnia karalność tę od braku obustronnej zgody, od użycia podstępu, gwałtu i t. p. Samoistna karalność czynów przeciw moralności płciowej za chodzi rzadko, że wymienimy czyny przeciwne naturze, lub zawodowe uprawianie nierządu.

Obowiązujący w b. Kongresówce kodeks karny rosyjski z 1903-go roku w swej części XXVII zatytułowanej „Nierząd" punkt ciężkości przesuwa na ochronę moralności publicznej, na drugiem zaś miejscu stawia, czyniąc jakby pomocniczym przedmiotem ochrony prawnej, wolność jednostki ludzkiej rozporządzania życiem płciowem. W szeregu stanów faktycznych wymienionego działu ko deksu na pierwszem miejscu (art. 513—516) omawia prawodawca t. zw. czyny lubieżne, zagrożone karą więzienia. Przez czyn lubieżny rozumieć należy, zdaniem komentatorów kodeksu, zarówno wszelkie formy zadowolenia żądzy płciowej, oprócz naturalnego aktu osób płci odmiennej, jak też działania, polegające na samem tylko pobudzeniu żądzy płciowej, jak n. p. zbyt wyraźne i daleko idące dotknięcia i manipulacje. Jak z powyższego widać, pojęcie czynu lubieżny miał miejsce zależy od faktycznych okoliczności danej sprawy i podlega całkowicie ocenie sądu wyrokującego.

Jak dalece w praktyce przy ocenie tego rodzaju faktów zachodzą trudności, niech posłuży fakt szeroko komentowany niedawno w sferach sądowych stolicy. Oto przechodzień w nocy na jednej z pryncypalnych ulic Warszawy zauważył siedzącą w oknie hotelowem roznegliżowaną kobietę i mężczyznę całujących się i zatopionych w objęciach. Urażony w swej wstydliwości przechodzień wezwał policjanta i zażądał sporządzenia protokułu z powodu dokonywania czynów lubieżnych publicznie. Epilog budzącej niezdrową sensację sprawy, rozegrał się w sądzie pokoju, który uznał, iż wzajemne całusy osób odmiennej płci nie podpadają, oczy wiście, pod pojęcie czynów lubieżnych.

Z pośród czynów lubieżnych kodeks rosyjski wyodrębnia pederastję, za uprawianie której przewiduje karę więzienia, a nawet w pewnych wypadkach karę ciężkiego więzienia.

Jako drugą grupę przestępstw w omawianym dziale mamy kazirodztwo, t. j. kwalifikowane, jako zbrodnia, stosunki między krewnymi, lub powinowatymi. Jako zbrodnia również ścigany jest czyn obcowania płciowego z dzieckiem do lat 14, lub z osobą zmuszoną do tego zapomocą gwałtu na sobie, groźby, zabójstwa i t. p. W ostatniej wreszcie grupie artykułów kodeks karny przewidziane są za stręczycielstwo do nierządu i sutenerstwo.

W przeciwieństwie do powyższego ujęcia kwestji przez prawodawcę rosyjskiego, projekt wstępny polskiego kodeksu karnego, opracowany przez prof. W. Makowskiego, na pierwszy plan wysuwa jako przedmiot ochrony prawnej swobodę jednostki rozporządzania swem życiem płciowem. Odnośny dział przestępstw w projekcie zatytułowany jest: „Przestępstwa przeciwko moralności płciowej". Czyny lubieżne w odrębną grupę wyodrębnione tu nie są. Projekt przewiduje karę więzienia za czyny nierządne z inną osobą wbrew jej woli. Pojęcie czynności nierządnej zdaje się być szerszem od pojęcia czynu lubieżnego. Szczególnie surową karą do lat 10 więzienia jest tu zagrożone spowodowanie defloracji, lub innego uszkodzenia ciała.

Na uwagę zasługuje przestępstwo t. zw. demoralizacji nieletnich czyli dopuszczanie się czynności nierządnych wobec nieletnich niżej 17 lat.

Karze więzienia będą ulegać na mocy zacytowanego artykułu rodzice winni spełnienia aktu płciowego wobec swych dzieci nieletnich, na tej samej zasadzie odpowiadać będą również właściciele sklepów rozpowszechniający wśród nieletnich utwory o treści nierządnej, lub przedmioty przeznaczone dla celów nierządnych. Za uwiedzenie pod pozorem małżeństwa projekt przewiduje karę więzienia do 3 lat. Analogicznie do kodeksu rosyjskiego karana jest wreszcie pederastja, sutenerstwo i stręczycielstwo.

Na podstawie powyższych nader ogólnikowych zestawień wynika jasno, iż prawodawca polski ujął w swym projekcie kapitalne zagadnienie przestępstw ze stanowiska szerokiego światopoglądu i nowożytnych wymagań kryminalistyki.

K. Kl.

Tajemniczy doktór filozofji

kradnie 1.255 marek, zabija 3 policjantów i sam ginie od kuli

Przyjechał na wyspę Norderney. Jest to dla Niemiec rodzaj Capri.

Był młody, elegancki i wkrótce znalazł dostęp do najwyższego towarzystwa.

Ślicznie tańczył, a przytem taki inteligentny człowiek i podobno wcale majętny; mieszkał w pierwszorzędnym pensjonacie. Nazywał się dr. fil. Kunowsky.

Pewnego dnia Kunowsky odwiedził rodzinę pewnego „radcy komercjalnego", o którego córkę (i trochę też podobno żonę) „starał się".

Po wizycie miłego doktora zginęło pani radczyni 1255 marek.

Oczywiście podejrzenie padło na służbę. Bo przecież nie pan doktór — taki miły człowiek, taki wytworny.

Ale jednak...

Podejrzenia, rzucane na służbę, nie sprawdziły się.

I nagle: gospodyni pensjonatu chwali się, że p. doktór Kunowsky zapłacił zaległy za tydzień rachunek banknotem tysiącmarkowym.

Pan radca wezwał młodzieńca, który jednakże na wezwanie nie stawił się i zniknął z pensjonatu.

Zawiadomiono policję.

Na drodze do portu agenci spostrzegli doktora i zaczęli szybko iść za nim, ale doktór zauważył ich i puścił się w galop.

Pogoń ulicami, ogrodami, przez płoty i rowy, zupełnie jak w filmie.

Na pewnej łączce dr. Kunowsky nagle stanął, wydobył rewolwer i celnemi strzałami powalił na ziemię trzech agentów.

Czwarty agent odpowiedział również strzałem, zabijając złodzieja na miejscu.

Przy zabitym znaleziono dokumenty na dziesięć różnych nazwisk.

Kim był tajemniczy osobnik, który dla tak małej sumy zaryzykował własne życie i chciał odebrać życie innym? Dotychczas jest to zagadką.

NIEMIECKIE WYNALAZKI

Naród „mazurski" i „dwujęzyczny"

Na wystawie prasowej w Kolonji urządzono także oddział mniejszości narodowych w Rzeszy. Według wystawionych tam danych jest w Niemczech 1,2 miljona Polaków, 200 tysięcy Łużyczan, 20,000 Fryzów, 28,000 Duńczyków i 35,000 Litwinów.

Nacjonalistyczna prasa niemiecka podnosi protest przeciwko tym cyfrom, twierdząc, że są one przesadzone. Przytem prasa ta powołuje się na wyniki spisu ludności w Niemczech z roku 1925, który to spis dokonany został bez wszelkiego nacisku i każdy obywatel dobrowolnie mógł podać swą przynależność narodowościową, jak chciał.

Dobrze wiemy, jak ta „swoboda" w Niemczech wygląda. Wiemy to z czasów przedwojennych i wiemy to z doświadczeń naszych rodaków w Opolskiem. Trzeba mieć tam naprawdę wielką odwagę, by się przyznać do narodowości polskiej. Niemcy w swym spisie ludności starym sposobem wynajdują nowe narodowości, jak np. narodowość Mazurów w Prusach Wschodnich, których nie zalicza się do Polaków.

Otóż według tego spisu ludności z 1925 roku było w Niemczech 214,115 Polaków, 62,462 Łużyczan, 7,389 Fryzów, 5,222 Duńczyków, 2,571 Litwinów i 49,926 Mazurów (?). Oprócz tego zapisano ludzi o 2-ch językach ojczystych i naliczono ludzi o języku polskim i niemieckim 507,721, łużyckim i niemieckim 9,967, fryzyjskim i niemieckim 1,198, duńskim i niemieckim 2,289, litewskim i niemieckim 2,860, mazurskim (?) i niemieckim 311,772.

Niemcy republikańskie i rzekomo liberalne w dziedzinie swych mniejszości tak samo oszukują świat ,jak Niemcy Wilhelmowskie, wywołując nacisk przy spisach ludności i wynajdując nowe narodowości, jak mazurskie (?), czyli o 2-ch narodowościach.

„Zdjąć spodnie!"

Zakomenderowała piękna bandytka

po obrabowaniu 6 elegantów z drogocennych drobiazgów

Sześciu panów z Chicago, zainstalowanych wygodnie w mieszkaniu jednego z nich, grało sobie najspokojniej w pokera.

Gra przeciągnęła się do późnej nocnej godziny.

Nagle koło godz. 3 nad ranem w korytarzu daje się słyszeć krzyk kobiecy...

Gracze rzucają karty i spieszą z pomocą nieznajomej.

Ze zdumieniem i przerażeniem zamiast nieszczęśliwej, potrzebującej pomocy kobiety, ujrzeli w otwartych drzwiach dwu zamaskowanych bandytów z czterema rewolwerami w rękach.

Bandytom, którzy steroryzowali pokerzystów rewolwerami, towarzyszyła młoda kobieta w eleganckiej zielonej toalecie... Kobieta ta trzymała również w ręku rewolwer, ale rewolwer - cacko, mały, misterny z rączką wysadzaną brylantami.

— Ręce do góry! — zawołała bandytka w zielonej toalecie.

Towarzysze jej opróżnili kieszenie sześciu graczy, zabierając im całą gotówkę i wszelkie cenne drobiazgi... Zegarki, breloki, papierośnice, złote zapalniczki, pierścionki — wszystko to dostało się w ręce rabusiów.

— A teraz zdjąć spodnie! — zakomenderowała przywódczyni napadu bez żenady.

Steroryzowani jegomoście musieli wykonać ten rozkaz, a bandycka trójka zagarnęła jako dodatek do swego łupu sześć par eleganckich spodni...

Bandyci odjechali pośpiesznie autem, którem przyjechali pod dom.

Niezwykły wynalazek

czy „kawał" humorystyczny?

Jak wiadomo kwestją płci zajmują się poważnie w ostatnich czasach uczeni zagranicą, starający się określić zgóry płeć embrjona ludzkiego. Ostatnio donoszą z Kołomyi o podobnym wynalazku niejakiego K. Stoczka, który wysłał nawet wyniki swoich badań do urzędu patentowego. P. Stoczek jest zdania, że płeć dzieci zależy od chęci rodziców. P. Stoczek jest sam ojcem 9-ciu synów.

Stracił żonę w przepaść

aby podjąć polisę asekuracyjną i poślubić inną kobietę

Przed sądem w Dreźnie ma się wkrótce rozpocząć sensacyjny proces.

Kupiec Fryderyk Treiber jest oskarżony o to, że żonę swoją strącił w przepaść w czasie wycieczki górskiej.

Treiber, zanim wyjechał z żoną na wakację w góry, ubezpieczył jej życie na 30 tysięcy dolarów, które mu po śmierci małżonki wypłacono.

Wdowiec po owej fatalnej wycieczce opowiadał z płaczem, że żona osunęła się ze skały i spadła w przepaść, ponosząc śmierć na miejscu.

Pani Ida Treiber znana była jako doświadczona, doskonała alpinistka, to też zdumienie wywoływał fakt, że uległa ona wypadkowi w miejscu stosunkowo bezpiecznem dla turystów.

Na cztery dni przed jej śmiercią przyjaciółka Treibera opuściła w Dreźnie swoje dawniejsze mieszkanie i wynajęła inne, w którem zarezerwowała pokój dla przyjaciela.

Wszystko to w połączeniu z całym szeregiem innych jeszcze obciążających okoliczności wzbudziło podejrzenie, że Treiber żonę swoją zamordował.

W tym też kierunku idzie akt oskarżenia, który obwinia Treibera o morderstwo z premedytacją w celach zysku.

8-letni chłopiec ratuje dziecko z topieli

Przed kilku dniami nad brzegiem rzeki Kamienicy, koło Nowego Sącza, bawiła się gromadka dzieci, między niemi 3-letnia dziewczynka, Eug. Rogozińska. W pewnym momencie pośliznęła się i wpadła do wody i poczęła tonąć. Na krzyk nadbiegł 8-letni chłopiec J. Kosecki i nie namyślając się wskoczył w nurty rzeki na ratunek. Po wielu trudach udało mu się wyciągnąć z wody, dającą już słabe oznaki życia Rogozińską.

Peter Oldfeld

Przedruk wzbroniony

18)

Śmierć dyplomaty

Z upoważnienia autora przełożyła Janina Sujkowska

Na te słowa wystąpił celnik, który przywiózł walizkę.

— Nie należy to, ściśle biorąc, do zakresu moich obowiązków — rzekł — ale będę rad, jeżeli będę mógł przyjść panom z pomocą. Może lepiej będzie, jeżeli pojadę sam przodem do Thoiry, bo znam osobiście tamtejszego francuskiego żandarma. Zaoszczędzi to panom czasu. Z pewnością jest już oddawna w łóżku — Thoiry to nie Genewa — ale wiem, gdzie on mieszka — dwa domy za kościołem. Obudzę go zanim panowie nadjadą.

— Doskonale! — wykrzyknął Anglik. — Zgadza się pan?

Durand skinął głową i celnik wyszedł. W chwilę później usłyszeli warkot motocyklu, gnającego do Thoiry.

Noc była taka cicha i spokojna, że jadący samochodem byli w stanie dosłyszeć dalekie warczenie maszyny uprzejmego celnika. Dogonili go niebawem i dzieląca ich odległość zmalała do siedemdziesięciu jardów. Mknęli z błyskawiczną szybkością przez uśpioną okolicę. Daleko w tyle, Lavington rozróżniał wielką masę Salève, rysującą się w odległości wielu mil, po dalszej stronie Genewy. Dwanaście godzin temu — rozmyślał — nie zaczęło się jeszcze śniadanie, które zakończyło się podpisaniem skradzionego, tajnego traktatu.

Nagle zdał sobie sprawę, że coś się stało, coś, czego nie mógł określić. Durand zato momentalnie zorjentował się w sytuacji.

— Oho, motocykl stanął... — rzekł i kazał szoferowi zwolnić.

Objechali ostry zakręt i samochód zatrzymał się tak nagle, że wstrząśnienie rzuciło Duranda w ramiona Lavingtona. Przed nimi, na drodze, majaczyła jakaś ciemna masa, z której, przy niedostatecznem świetle reflektorów samochodowych, można było rozróżnić tylko przewrócony na bok motocykl.

Jeden ze szwajcarskich policjantów, siedzący z przodu maszyny, wyskoczył pierwszy, za nim Lavington, za nimi inni. Motocykl leżał na bronie, odwróconej zębami do góry. Celnik nie nabił się na szczęście na długie, ostre kolce. Leżał nieborak, tak jak upadł, na stronie, koło żywopłotu i było widocznem, że ma złamaną nogę, sądząc z jej zupełnie nienormalnej pozycji. Na głowie, z boku, widniała straszna rana, z której płynęła krew.

Durand okazał się niespodziewanie ekspertem w udzielaniu pierwszej pomocy rannemu. Wydobyto bandaże ze schówka w samochodzie i w ciągu pięciu minut, niefortunny celnik został opatrzony tak starannie, jak na to pozwalały okoliczności.

— Przypuszczam, że powinniśmy go odwieźć jaknajprędzej do Thoiry — rzekł Lavington.

Durand potrząsnął głową.

— Nie, Nawet nie wiem, czy jest tam jaki lekarz, a z drugiej strony, o tej porze nie można się stelefonować z Genewą. Najlepiej będzie, gdy zawieziemy go zpowrotem na granicę i stamtąd zatelefonujemy o ambulans. Tyle tylko możemy dla niego zrobić. Biedny chłop — uratował nas prawdopodobnie od katastrofalnego rozbicia, nie ulega bowiem wątpliwości, że ta brona została umieszczona na zakręcie ze względu na nas.

— Usiłowania opóźnienia naszego pościgu przybierają dość desperacki charakter i z tej racji powinniśmy działać z możliwie wielkim pośpiechem, ale przyznaję — rzekł Lavington — że życie wiernego celnika jest warte więcej, niż aresztowanie mordercy. Szofer mógłby go odwieźć i powrócić tu za dziesięć minut, a my tymczasem poszlibyśmy pieszo w kierunku Thoiry.

— W każdym wypadku lepiej będzie nie zwracać niepotrzebnej uwagi, wpadając do Thoiry potężnym samochodem i to o pierwszej w nocy. Pójdziemy pieszo. — Durand zwrócił się do Bouviera. — Nie wie pan, jaka odległość dzieli nas jeszcze od miasteczka?

— Nie więcej jak kilometr.

— Czy zna pan jakie dogodne miejsce, gdzie moglibyśmy dać rendez vous szoferowi?

— Tuż przed miasteczkiem płynie niewielki strumyczek i, o ile sobie przypominam, w tej stronie strumienia znajduje się boczna dróżka. W każdym razie, droga jest rzeroka i spokojna i samochód mógłby tam na nas zaczekać, nie zwracając niczyjej uwagi.

Samochód cofnął się i zawrócił. Złożono w nim rannego i szofer odjechał pełnym gazem, w kierunku szwajcarskiej granicy.

Brona została ściągnięta na drogę z sąsiedniego pola. Durand spróbował ją pociągnąć.

— Jeden człowiek mógł to zrobić z łatwością — zaopinjował. — Prawdopodobnie dokonał tego nasz młody przyjaciel, który spróbował sztuczki z płaszczem. Musi tu być niedaleko i sądzę, że ma wspólników. Naprzykład kulawego dżentelmana.

— I może tego wielkoluda, który mnie chciał porwać w Vésenaz. To energiczna szajka. Nie wyobrażam sobie, żeby nasz morderca bardzo się cieszył ze zdobycia brylantu. Nie dali mu na to czasu.

Samochód ich dogonił i wyszukali dla niego odpowiednią kryjówkę. Niedaleko widać było pierwsze domy miasteczka, na których ścianach księżyc malował czarne, złowrogie cienie. Zdawało się, że z naszą piątką idzie trop w trop pięć tajemniczych postaci. John Lavington rozmyślił, że członkowie szajki musieli być conajmniej tak desperacko nastrojeni jak sam morderca i z nieznacznych gestów i poruszeń wywnioskował, że jego towarzysze zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa również intensywnie jak i on. Uświadomił sobie, że doznaje uczucia takiego samego podniecenia, jakiego zaznał przed dwunastu laty, kiedy po raz pierwszy przedzierał się wzdłuż błotnistego rowu łącznikowego, ku światłom Vercy, jakie znaczyły linję okopów pod Verbrandenmolen.

— Przygotowałeś pan rewolwer? — zapytał szeptem Bouvier. — Nie sądzę, żeby miał być pan postrzelony, ale nigdy nie wiadomo.

Lavington skinął głową i jednocześnie uśmiechnął się do siebie na myśl o zmianach, jakie w ciągu kilku ostatnich godzin zaszły w jego regularnem, spokojnem życiu urzędnika Ligi Narodów. Wśród niezwykłych tych zmian było nadzwyczaj żywe wspomnienie drobnego, amerykańskiego dziewczątka, z wielkiemi, ciemnemi oczyma i wesoło zarysowanemi kącikami ust, które z miejsca zawładnęło wyobraźnią tego „zatwardziałego" kawalera. — Fakt, że w razie niebezpieczeństwa, ona nie będzie na nie narażona, przejął go tak głębokiem poczuciem ulgi, że, najniespodziewaniej w świecie, przesłał niebu dziękczynną modlitwę, kiedy on przekradał się pustą ulicą Thoiry, ona prawdopodobnie spała mocnym snem znużenia w pensjonacie w Genewie.

(D. c. n.).

KINO TEATR **CZARY**

Dziś uroczysta premjera! **Dziś uroczysta premjera!**

Najpotężniejsze arcydzieło sezonu!

ZDOBYWCA SERC (córka rabina)

w roli rosyjskiego księcia **IWAN MOZŻUCHIN** w roli córki rabina **MARY PHILBIN**

Okrucieństwa carskiego despotyzmu. Orgje rozbestwionego żołdactwa. Kamieniowanie grzesznicy. Dzika brutalna miłość księcia do naiwnej dziewczyny.

UWAGA! Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

KINO **MIMOZA** 763

Kilińskiego 178.

Kasa czynna od godz. 4-ej pp.
Początek punktualnie o godz. 5.30
w sobotę, o 4 pp., niedz. o 3 pp.

Dziś! Od wtorku, dnia 25-go września do poniedziałku, 1-go października 1928 r. włącznie Dziś!

Wielka premjera filmu p. t. **„NAPIĘTNOWANA“** Dramat sensacyjny w 8 aktach

W rol. główn **Priscilla Dean i Birds of Prey.**

NADPROGRAM: **Arcywesoła komedja amerykańska w 2 aktach.**

CENY MIEJSC: W niedziele i święta, Loże zł. 1,50, I. m. 1 zł., II. m. 80 gr., III. m. 50 gr.
„ W dni powszednie, „ „ 1,— „ 80 gr. „ 60 gr., „ 40 „

Następny program: **Górą Rezerwiści**

Na spłaty miesięczne i tygodniowe!

Poleca na nadchodzący sezon

Magazyn Eleganckiej Konfekcji Damskiej

Z. Gliksman, Łódź, Główna № 1

PALTA z pierwszorzędnych materjałów według najnowszych zagranicznych fasonów. 957

Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43. Tel. 41-32

powrócił 758

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8 do 10 rano i od godz. 5—8 wiecz
Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia

Dr.
Sołowiejczyk

Specjalista chorób skornych i wenerycznych

Piotrkowska 99

Tel. 44-92

Przyjmuje od 12 do 4 po poł. i od 8-ej do 9 wieczór. W niedziele i święta od 10—2 pp.

Dr. med.
J. IMICH

Specjalista chor. uszu, nosa, gardła i krtani

Moniuszki 1, telefon 9-97

powrócił

Przyjmuje od 1—2 i od 5—7 po poł.

Dr. med. 759
S. Neumark

Choroby skórne i weneryczne
Leczenie promien. Roentgena
ul. Moniuszki 5
Telefon 70-50.
Przyjmuje od 11—2 i od 7—8,
Panie od 3—4.

DOKTÓR 967
Wolkowyski

powrócił

Cegielniana № 25 tel. 26-87

SPECJALISTA chorób skórnych i wenerycznych

Leczenie lampą kwarcową

Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8 w niedzielę i święta 9—1

Dla pań od 4—5 oddzielna poczekal.

Dr. med.
Różaner

Dzielna № 9
Tel. № 28-93

Powrócił

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową
Oddzielna poczekalnia dla pań.
Dla pań od 3—5 pp.

Doktór
Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów
leczenie lampą kwarcową
Andrzeja № 2.
Tel. 32-28.
Godziny przyjęć: od 1.30 — 2.30 dla Pań od 6—8 dla panów,
W niedziele i święta 756 od 10—12.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Od dnia 25-go września do dnia 1 października r. b. włącznie

Wielka tragedja arystokracji rosyjskiej

W królestwie knuta

(Tragedja w Petersburgu)

W rolach głównych: **IRENA RICH CONWAY TEARLE**

Następny program: **Do czego tęskni kobieta**

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9;
203 w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

Szybkoschnące
Farby emaljowe
Farby olejne
we wszystkich odmianach
„Siderost“
farba przeciwko rdzy
Czysto-lniany pokost angielski
Farby szkolne artystyczne
wszelkie przybory malarskie poleca po cenach konkurencyjnych
„FARBAPOL“ Skład fabrycz.
Łódź, Kilińskiego 90.

Dr. med. Bogusławski

leczy — naturalną **bezlekarstwową** metodą **kręgarstwa.**
CHOROBY: Nerwowe, wewnętrzne, przemiany materji (artretyzm) i kobiece. 1067
Godz. przyjęć od 5 do 7 w. prócz niedziel i świąt.
ul. Nawrot Nr. 2, I p. front.

Dr. Heller

powrócił.
Choroby skórne i weneryczne
ul. Nawrot 2.
Do 10 r., 1—2 i 4—8. Dla pań specj. godz. 3—5 po poł. Dla niezamożnych **ceny lecznic.**

Wytwórnia 911
Piecy i kuchenek
przenośnych nagrodzona na wystawie Gospod. Higien. w Łodzi dużym srebrnym *medalem.*
„KOŹMINEK“
Główna 51 tel. 75-09.

Do akt № 1168 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 9 października 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Wierzbowej № 18, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Wierzbowianka“ składających się z 1-nej wirówki do suszenia przędzy, ocenionych na sumę 700 zł.

Łódź, d. 25 września 1928 r.

KOMORNIK
Stefan Górski.

Ogłoszenia drobne

Na wypłatę! Najniższe ceny — Najdogodniejsze warunki. Gotowe damskie i męskie zimowe płaszcze najnowszych fasonów. Czysto wełniane sweatry, Kostjumy sweatrowe. Damskie, męskie pulowery. Berety francuskie. Poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44 *896*

Dobrze zapłacę za wyrobienie pracy piurowej. Dłuższą praktykę posiadam. Referencje poważne Oferty pod W. P. do adm. niniej. pisma. 1538

Prośby, wszelkiego rodzaju podania do sądów, władz, pisze skutecznie, Biuro „Argus“, ul. Kilińskiego № 159. 1542

Lustra obrazy trema poleca w dużym wyborze J. Morgas i Syn Targowa № 12 (obok Elektrowni) oraz oprawa portretów. Ceny niskie — raty od 2 złote tygodniowo. Rok założenia 1890. 1075

Wolne posady

Do krawca potrzebny chłopiec do praktyki i podręczny, ul. Żeromskiego 5.

Potrzebny czeladnik stolarski *na roboty meblowe,* Rzgowska № 40. 1543

Potrzebny ślusarz odkuwacz na budowie. Główna 50 zakład ślusarski. 1540

Kawaler poszukuje pokoju umeblowanego z oddzielnem wejściem, Zgłoszenia tel. 47-54 1539

Zaginął Blonco-Weksel na zł. 50.— Wys. Franciszek Bużyk. Weksel niniejszy unieważniam, F. Bużyk, Łódź, ul. Łączna 2. 1538

Przybłąkał się pies, doberman. Wiadomość Proboszczewice, gm. Lućmierz Szaulewicz. 1541

Proszę wypełnić, wyciąć i przysłać w kopercie do Ajencji P. K. O. Łódź, Wólczańska 135

Kupon

Imię i nazwisko ______

Gdzie mieszka, ulica № domu ______

______

O której godzinie można zastać w domu ______

UWAGA: Po otrzymaniu kuponu, należycie i wyraźnie wypełnionego, ajent nasz odwiedzi W. P. i udzieli dokładnych informacyj w sprawie ubezpieczenia na życie w P. K. O. bez badania lekarskiego.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie zł. 3.20
Zamiejscowa „ „ „ „ „ 3.60
Zagranica „ „ „ „ „ 6.30
Odnoszenie do domu . . . . . . „ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)	
W tekście	40 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Nadesłane	30 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Za tekstem	30 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Nekrologi	30 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Komunikaty	30 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Zwyczajne	8 „ „ „	1 „	„ 10 łamów	

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej.
Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filj i w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych
Firmy zagraniczne o 100% drożej.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Paciorkowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa“ w Łodzi Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi. Piotrkowska Nr. 85.